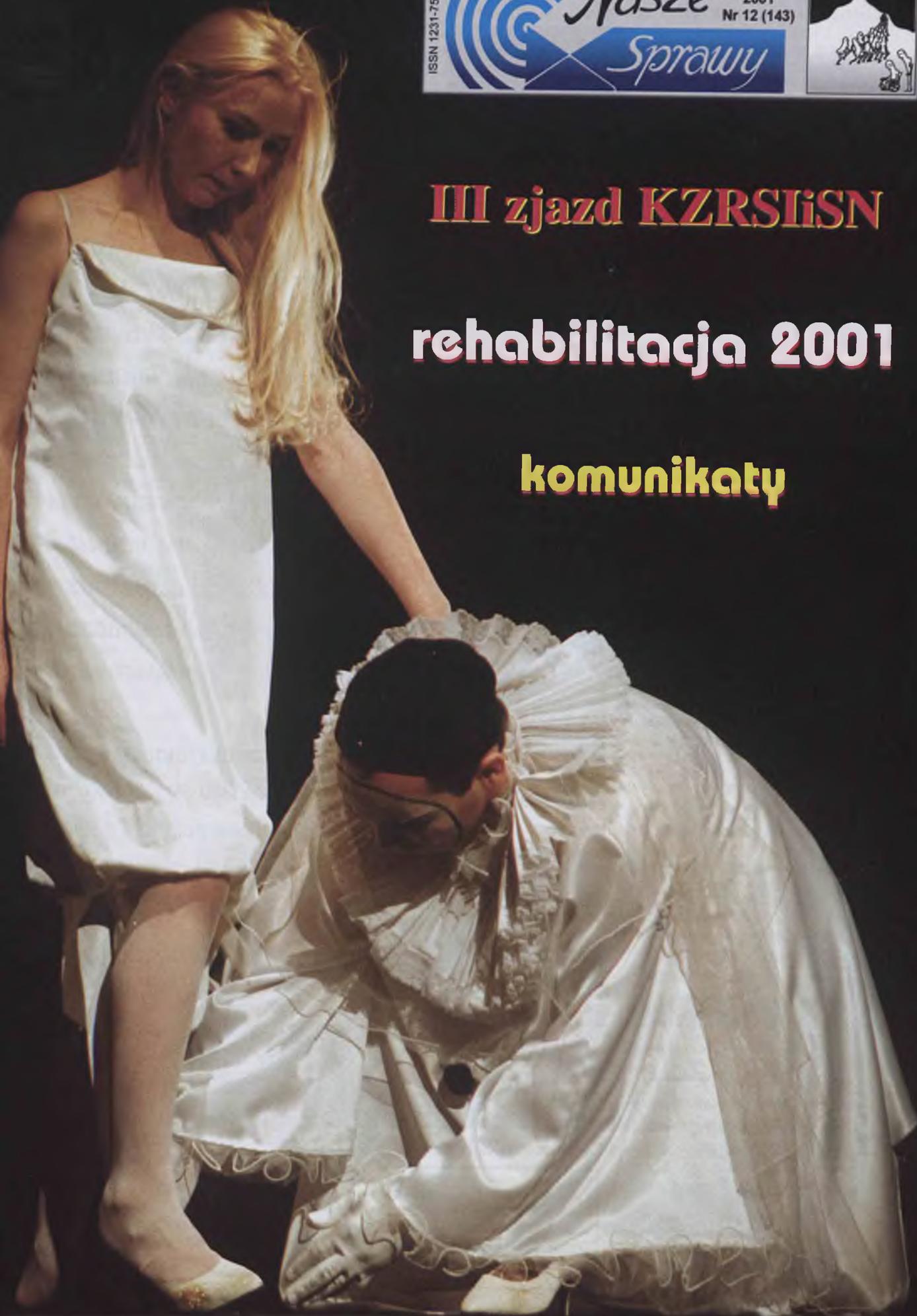


## III zjazd KZRSLiSN

# rehabilitacja 2001

## komunikaty



**Szeroka oferta nie tylko sprzętu.....s. 4**

Relacja z łódzkich IX Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego i Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych „Rehabilitacja 2001” – największej takiej imprezy krajowej, w której udział wzięło 150. wystawców



**Certyfikaty dla ośrodków rehabilitacyjnych, s. 6**

Krajowe Centrum na spotkaniu w Dusznikach przedstawiło program standaryzacji i certyfikacji ośrodków, w których organizowane są turnusy rehabilitacyjne dla osób niepełnosprawnych. Pierwsze trzy otrzymały już certyfikat „ośrodka przyjaznego osobom niepełnosprawnym”

**Ważne dla służb księgowych.....s. 12**

Od 1 stycznia 2002 roku wchodzi w życie nowa ustawa o rachunkowości. Na początku cyklu prezentującego najistotniejsze zmiany charakteryzujemy podstawowe pojęcia zawarte w tym akcie prawnym

**Klejnót Pomorza.....s. 16**

Jest nim jeden z największych zakładów pracy chronionej w tym regionie – JANTAR Sp. z o.o. ze Słupska. Posiadacz certyfikatu ISO 9002 z powodzeniem sięga po nowe rodzaje usług, wypełniając kolejne nisze rynkowe



**Przedsięwzięcia Fundacji Mielnica.....s. 21**

Światowy Dzień Niepełnosprawnych był okazją do przekazania Mielnicy kolejnego budynku oraz Spotkania Przyjaciół, Koncertu Rodzinnego i wielu innych imprez towarzyszących



**Pokaz mody.....s. 26**

...to jedno z wielu ciekawych i spektakularnych działań WTZ „Teatroterapia” przy Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie. O założeniach funkcjonowania tej placówki pisze szefująca jej Maria Budzyńska



**Krakowski notatnik kulturalny.....s. 28**

Janusz Kopczyński – jak zawsze żywo i ze swadą – opisuje ostatnie przedsięwzięcia Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych i nie tylko, w podwawelskim grodzie



**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Jakie zmiany w systemie finansowania rehabilitacji zawodowej?
- Spotkania środowiskowe
- Wernisaże, imprezy kulturalne
- Zawody pływackie Nadziei Paraolimpijskich

Na okładce:  
Pokaz mody – WTZ „Teatroterapia” – przy Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie  
fot. Iwona Burdzanowska

Gwiazdka wigilijna  
Co lśniesz nad chmurami  
Przynies światu pokój  
I zgodę między nami  
Katarzyna Lysek



Z okazji Świąt  
Bożego Narodzenia  
i Nowego Roku  
2002

wszystkim Czytelnikom  
i Przyjaciółom  
„Naszych Spraw”  
składamy życzenia,  
by ten magiczny czas  
uptynął w gronie najbliższych,  
w radosnej atmosferze  
wzajemnego wybaczenia,  
pojednania i miłości bliźniego.

„Przebacmy krzywdy, gdy trzeba  
Podzielmy się opłatkiem –  
chlebem pokoju i nieba.”

Nowy Rok niech będzie  
pomysłny dla nas wszystkich.



Redakcja

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.  
Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.  
tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460. e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl  
Numer zamknięto: 10.12.2001 r. www.niepełnosprawni.info.pl  
Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.  
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.  
Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

# Bogata tradycja i spojrzenie w przyszłość

*Spółdzielnie w służbie niepełnosprawnym – pod takim hasłem odbył się trzeci Walny Zjazd Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Spotkanie spółdzielców z całej Polski zorganizowano w dziesiątą rocznicę powołania do życia Związku, 7 grudnia bieżącego roku, w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie. Była to okazja do podsumowania minionych dziesięciu lat rehabilitacji zawodowej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielczości, ale także do próby spojrzenia na przyszłość całego systemu.*

## Wrażliwość i zaangażowanie

„Spółdzielczość inwalidów, szczytująca się 80-letnią tradycją, skupia bardzo prężne i aktywne środowisko ludzi, których celem jest stworzenie dobrych i dogodnych warunków pracy dla tych, których szanse na rynku pracy są nierówne. Wszyscy wiemy, jak ważna dla osób niepełnosprawnych jest rehabilitacja przez pracę – daje ona nie tylko źródło utrzymania, ale przede wszystkim odwagę, siłę i motywację do niesienia trudnego losu. To Państwo, starając się znaleźć dla nich miejsce w tych trudnych czasach przebudowy naszego państwa, dajecie przykład swojej wrażliwości i zaangażowania w sprawy społeczne. Mój rząd i ja osobiście jesteśmy Wam wdzięczni za tę postawę” – te słowa skierował do uczestników Zjazdu premier Leszek Miller w przesłanym liście gratulacyjnym.

Osobiście w Konstancinie byli obecni minister w Kancelarii Prezydenta Edward Szymański, Jolanta Banach, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, parlamentarzyści Anna Filek i Gerard Czaja, Alfred Domagalski, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej, Stanisława Barcz, przewodnicząca Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych i przewodnicząca KRaZON, Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R, Andrzej Barczyński, dyrektor Izby, Zbigniew Radzicki, honorowy przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych oraz Anna Gręziak, pełnomocnik rzecznika praw obywatelskich ds. pacjentów i osób niepełnosprawnych.

W imieniu prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zasłużonym działaczom spółdzielczości order i odznaczenia wręczył minister Edward Szymański. Krzyż Komandorski Orderu

Odrodzenia Polski otrzymał Ryszard Wojciechowski, Krzyże Oficerskie Zdzisław Bączkiewicz, Stanisław Chrzan, Kazimierz Kuć, Jerzy Szreter, Krzyże Kawalerskie Jadwiga Dąbrowska, Antoni Gryboś, Tadeusz Neumann, Ryszard Simachowicz, Jan Zubrycki. Złoty Krzyż Zasługi przyznano Tomaszowi Blochowi, Jadwidze Gurgurewicz, Stefanowi Kamińskiemu, Kazimierzowi Niżnikowi, Mieczysławowi Rogowskiemu, Tadeuszowi Szanterowi, Irenie Wojewódzkiej-Kucz, natomiast Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali Elżbieta Gawlik, Janina Milczarek, Barbara Mnichowska i Kazimierz Szempliński.



Wśród odznaczonych od lewej: Ryszard Wojciechowski, Zdzisław Bączkiewicz i Jerzy Szreter

## Wartości humanistyczne wynikające ze statusu ZPCh

– Chłubiąca się ponad 80-letnią tradycją spółdzielczość inwalidów do końca lat 80. utożsamiana była z polską szkołą rehabilitacji przez pracę, a polskie rozwiązania w tym zakresie uznane były za wzorcowe w skali międzynarodowej. Na początku lat 90. wraz z rozpoczęciem okresu transformacji, cały ten dorobek został zakwestionowany. Poszczególne spółdzielnie nie potrafiły się znaleźć w zmienionej, rynkowej rzeczywistości, a likwidacja Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów pogłębiła ich osamotnienie i dezintegrację.



Jednym z gości Zjazdu była minister Jolanta Banach

– Potrafiłszy na zasadach pełnej dobrowolności skupić w swoich szeregach ponad 200 jednostek, czyli około 60 proc. funkcjonujących spółdzielni inwalidów i niewidomych. Do końca lat 80. te spółdzielnie funkcjonujące w ramach gospodarki

dokończenie na str. 8

# Bogata oferta

*Rekordową liczbę około 150. wystawców zgromadziły IX Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych REHABILITACJA, które odbyły się w dniach 15-17 listopada w hali MOSiR w Łodzi. Bogata i ciekawa oferta, duże zainteresowanie wystawców i zwiedzających to wyraźne znaki tego, że impreza pewnie zmierza do przyszłorocznego jubileuszu.*

*To, że tódzka REHABILITACJA odniosła sukces i wyrosła na najważniejszą i właściwie jedyną liczącą się tego typu imprezę promocyjno-wystawienniczą w Polsce, to zasługa przede wszystkim jej organizatora, spółki Interservis.*

**A** tak witał tegorocznych uczestników Targów ich prezes **Paweł Babij**: – Szczególnie dziękuję Państwu za to, że wspólnie stworzyliśmy tu, w Łodzi, największą tego typu imprezę branżową. Kilka lat temu najkrótszy wykład na konferencji towarzyszącej targom rehabilitacyjnym był następującej treści – „...najtrudniej rehabilitować chore przepisy i niezyciowe zasady. Gdyby mózg goił się tak szybko jak kości, to wiele spraw wyglądałoby jaśniej i prościej.” Zacytowałem te słowa, które zapewne Państwo pamiętają, a od tego czasu z ogromną przyjemnością obserwujemy, że w polskiej rehabilitacji jest coraz jaśniej i coraz prościej, a tworzą ją właśnie Państwo.



Fragment stoiska lubelskiej MUSI

Wśród honorowych gości Targów byli m.in. p.o. prezesa PFRON **Marian Leszczyński**, wojewoda łódzki **Krzysztof Makowski**, prezydent miasta **Krzysztof Panas**, wicemarszałek województwa **Leszek Konieczny**, prezes Zarządu Głównego TWK **Wojciech Wirowski**, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii **Marek Kiliański**.

– Chcę powiedzieć, że w tych trudnych czasach, kiedy tak nic do końca nie wiadomo, nie wiemy jakie będą przepisy w dziedzinach, które nas szczególnie interesują – w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w rehabilitacji – towarzyszy nam też jedna pewność, że w tym roku odbywają się dziewiąte Targi REHABILITACJA i że na pewno w przyszłym roku odbędą się dziesiąte – podkreślił **Wojciech Wirowski**. Tak jak co roku podczas Targów odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego TWK.

Po raz pierwszy w imprezie uczestniczyli wystawcy zagraniczni z Czech,

Danii, Francji, Niemiec i Szwajcarii. Targi są ważnym miejscem spotkań całego środowiska osób niepełnosprawnych, a także ludzi z branży rehabilitacyjnej oraz specjalistów i lekarzy. Jak zwykle poza firmami, które prezentowały handlową ofertę sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego oraz innych środków dla niepełnosprawnych nie zabrakło również stoisk informacyjnych PFRON, KIG-R, Fundacji Mielnica, Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, łódzkiego rzeczownika osób niepełnosprawnych i Regionalnego Centrum Wolontariatu w Łodzi.

Targom towarzyszyło seminarium szkoleniowe „Terapia holistyczna we współczesnej rehabilitacji” składające się z trzech sesji tematycznych: „Wybrane metody usprawniania w rehabilitacji medycznej”, „Kompleksowa rehabilitacja osób z niepełnosprawnością złożoną” i „Nowe kierunki w diagnostyce, terapii fizykanej i farmakoterapii w rehabilitacji medycznej”.

A oto co ciekawego można było zobaczyć w Łodzi. Nie ukrywamy, że w pierwszej kolejności odwiedziliśmy zakłady pracy chronionej.

Ofertę poznańskiego **Wielspinu** prezentował **Jacek Wichlacz**.



Prezentacja pionizatora z Zakładu Sprzętu Ortopedycznego w Lublinie



Parapodium na stoisku ALU Mobilex

# nie tylko sprzętu

– Nasza propozycja dotyczy w zasadzie dwóch rodzajów prowadzonej przez nas działalności, czyli usług związanych z turnusami rehabilitacyjnymi oraz sprzedaży sprzętu rehabilitacyjnego, czyli foteli i leżanek rehabilitacyjnych. Na stoisku Wielospinu można było obejrzeć i wypróbować najnowszy japoński fotel *Hybrid 2009*, który w stosunku do wcześniejszych modeli został wzbogacony o programy masujące podudzia. Urządzenie wzbudzało duże zainteresowanie, chociaż jego cena – ok. 16 tys. zł – jest wyższa od ceny dotychczas oferowanych modeli. Oferta w zakresie turnusów rehabilitacyjnych to promocja pobytów świątecznych w dwóch całorocznych ośrodkach, z pełną bazą rehabilitacyjną – w Puszczykowie i Wągrowcu, ten drugi obiekt posiada basen, można tam również skorzystać z hydro- i hipoterapii. Atrakcyjna propozycja to zimowiska, wypoczynek nie tylko dla młodzieży, ale również dorosłych z dziećmi w okresie ferii zimowych.

Kolejne propozycje dotyczące turystyki rehabilitacyjnej prezentowało **Przedsiębiorstwo Turystyczno-Rehabilitacyjne SUR Spółka z o. o.** – My przede wszystkim zajmujemy się organizacją turnusów rehabilitacyjnych, mamy własne ośrodki w Mrzeżynie i Pobierowie. Poza tym proponujemy całoroczne turnusy za granicą, m.in. we Włoszech, Hiszpanii, Grecji, kolonie dla dzieci i młodzieży, zielone szkoły, a także szkolenia dla zakładów pracy chronionej, głównie o tematyce ekonomicznej. Chcemy się na rynku pokazać jak najlepiej, chociaż firma niedawno zmieniła formę działalności i jest znana bardziej jako spółdzielnia, utożsamiamy się bowiem z poprzednią działalnością – podkreślał prezes **Henryk Wójcik**.

Najliczniejszą i najbardziej widoczną grupą sprzętu były na łódzkiej REHABILITACJI wózki inwalidzkie oraz wszelkie inne urządzenia wspomagające inwalidów narządu ruchu. Poniżej prezentujemy kilka nowości i ciekawostek z tej dziedziny.



Rafał Gręźlikowski przedstawiał funkcjonowanie nowej protezy Otto Bocka

**Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów** z Lublina prezentowała prototyp swojego wózka do aktywnej rehabilitacji *Remus-RS-Activ*. O jego zaletach opowiada konstruktor **Józef Konaszczuk**. – Jest to wózek przeznaczony dla osób, które jeżdżą sprawnie, jego główna zaleta to waga – konstrukcja wykonana z aluminium



Ciekawe stoisko i bogata oferta firmy AKSON

waży bez kół 5,5 kg, dzięki temu można go z łatwością schować do samochodu, tym bardziej że jest składany w poziomie. Zarówno przednie jak i tylne koła są odłączane, a dzięki adapterom można ustawiać środek ciężkości. Unikalnym rozwiązaniem jest płynna regulacja pochylecia oparcia przez wydłużenie lub skrócenie specjalnej śruby. MUSI dopasowują wózki do indywidualnych potrzeb pacjentów, większość z nich dostarczana jest w ramach kontraktu z kasą chorych. Zakład ortopedyczny Spółdzielni produkuje cały asortyment oprotezowania kończyn górnych i dolnych, w tym również w oparciu o elementy firmy Otto Bock, a także gorsety, kołnierze ortopedyczne i materace przeciwoślizgowe.

Inna lubelska firma – **Zakłady Sprzętu Ortopedycznego** przy PSK nr 4 – prezentowała pionizator skonstruowany dla dzieci z przepukliną oponowo-rdzeniową. Konstrukcja pozwala na ustawienie w poziomie, ułożenie dziecka na pelotach, zapięcie go pasami, a następnie ustawienie w pożądaną pozycję pionową. Pionizator jest wyposażony w układ kół zapewniający stabilizację oraz regulowany pulpit. Zakłady są ponadto producentem całej gamy sprzętu ortopedycznego oraz m.in. implantów ze stali kwasoodpornej.

Z kolei katowicka firma **Akson** prezentowała m.in. najnowszy produkt niemieckiej firmy **Invacare** – wózek elektryczny *Storm* trzeciej generacji. Ten uniwersalny pojazd poradzi sobie zarówno w domu jak i terenie, jego zalety to zwrotne tylne koła, elektryczna regulacja fotela, winda, opuszczane oparcie. Ten wehikuł ważący około stu kilogramów (dwa potężne akumulatory) jest w stanie, w zależności od warunków, pokonać ok. 30 kilometrów. Jedyny mankament to cena, która w zależności od wyposażenia wynosi od 19 do ponad 20 tys. zł. Firma Akson od dwóch lat jest dystrybutorem niemieckiego producenta, większość wózków sprzedawana jest w ramach programu „Drogowskaz”. Na stoisku Aksonu można było obejrzeć również wózki i pionizatory dziecięce oraz

dokończenie na str. 14

## Ośrodkom rehabilitacyjnym przyznano pierwsze certyfikaty

Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych ZUR-S w Katowicach zorganizowało w Dusznikach w terminie 22-23 listopada spotkanie na temat realizacji turnusów w roku bieżącym i planów w tym zakresie na rok 2002. Było to już czwarte spotkanie tego typu, a uczestniczyli w nim przedstawiciele powiatowych centrów pomocy rodzinie z całej Polski, Roman Stykowski, prezydent Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych, przedstawiciele organizacji pracodawców osób niepełnosprawnych, m.in. Henryk Zdebski, prezes Śląskiego Związku Pracodawców ZPCh, Jan Tomczak, prezes Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego we Wrocławiu, Jarosław Duda, wiceprezes zarządu PFRON, Sławomir Lipko z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz zarząd Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów z Warszawy w pełnym składzie, z prezes Grażyną Andrzejewską-Sroczyńską.

**D**o uczestników spotkania skierowała pismo Jolanta Banach, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, w którym podkreśliła: – Turnusy rehabilitacyjne od wielu lat stanowią sprawdzoną i skuteczną formę rehabilitacji, szczególnie wskazaną dla osób, które z powodu niepełnosprawności doświadczają wielu trudności i ograniczeń w prowadzeniu aktywnego, niezależnego życia oraz realizacji tak ważnych dla każdego człowieka kontaktów społecznych.

Centrum przedstawiło ofertę na rok 2002 r., która dotyczy ponad 60. ośrodków na terenie całego kraju, przygotowanych do przyjmowania osób niepełnosprawnych stosownie do ich schorzeń oraz zainteresowań. Zaprezentowano możliwości poszczególnych obiektów, z uwzględnieniem ich standardu, położenia i oczywiście cen.

Szczególnie ciekawe są propozycje turnusów specjalistycznych, nakierowanych na zainteresowania uczestników, m.in. turnusy żeglarskie dla niewidomych – ośrodek „Dobry Brat” w Osieku, turnusy połączone z kursem prawa jazdy dla osób ze schorzeniem narządu ruchu – Centrum Rehabilitacji i Rekreacji „Jubilat” w Wiśle, turnus dla „Samotnych Serc” tamże, turnusy dla szachistów i brydżystów itp. Istotne znaczenie mają też turnusy, których głównym elementem jest rehabilitacja lecznicza, a realizowane

m.in. w takich ośrodkach sanatoryjnych jak: „Nida-Zdrój” w Busku-Zdroju, „Wrzos” w Ciechocinku i „Wieniec-Zdrój” koło Włocławka.



Dość uwagi poświęcono propozycjom dotyczącym **turnusów dla uczestników warsztatów terapii zajęciowej** z programem pozwalającym na pogłębienie procesu rehabilitacji uczestników, poprzez stosowanie nowych technik terapeutycznych (referat „Profimed”

– Przychodni Profilaktyczno-Specjalistycznej w Katowicach), **turnusów dla laryngektomowanych**, które od lat prowadzą TWK oddział w Rzeszowie oraz Polskie Stowarzyszenie Laryngektomowanych w Bydgoszczy. Interesująca była oferta Regionalnej Spółdzielni Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych we Wrocławiu przygotowanej do prowadzenia wszelkich turnusów specjalistycznych (referat prezesa Jerzego Kowalewa) oraz turnusów, np. **dla osób z porażeniem mózgowym z elementami hipoterapii**, bądź **dla kobiet po mastektomii** i innych (referat Andrzeja Wilczyńskiego z ZUR-S w Katowicach).

W trakcie dyskusji wyraźnie odczuwalny był element braku zadowolenia przedstawicieli PCPR z obowiązującego wykazu ośrodków dopuszczonych do realizacji turnusów rehabilitacyjnych – ich zdaniem sporo z nich nie spełnia nawet podstawowych kryteriów dostępności dla osób niepełnosprawnych o zróżnicowanych dysfunkcjach, nie wspominając już o programach turnusów. Ich zdaniem świadczą o tym opinie samych uczestników. Potwierdzeniem tego było wystąpienie Romana Stykowskiego, prezydenta Krajowej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych.

Jakby odpowiedzią na te zastrzeżenia było wręczenie pierwszych certyfikatów „ośrodka przyjaznego osobom niepełnosprawnym” przyznawanych przez specjalnie do tego celu powołaną Kapitułę, z udziałem Ogólnopolskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, Krajowego Centrum Organizacji Turnusów i Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów. Otrzymały je Centrum Rekreacji i Rehabilitacji „Jubilat” w Wiśle, ORW „Grażyna” w Mielnie i ORW „Belweder” w Dusznikach.

– Jest wiele powodów, dla których należy pochwalić inicjatywę – powiedział Artur Borowski – wiceprezes zarządu „Jubilata” – i co ważniejsze, sposób realizacji nadawania certyfikatów dla ośrodków organizujących turnusy rehabilitacyjne: po pierwsze ocena należy do organizacji pozarządowych związanych z osobami niepełnosprawnymi. Po drugie:

istnieją klarowne, jasne, ale i wysokie wymagania w stosunku do podmiotów. Wreszcie po trzecie: pomysłodawcy wprowadzając skalę punktową (od jednego do sześciu słoneczek) certyfikatu, budują zdrową konkurencję wśród organizatorów, a jednocześnie dają ważną informację osobom korzystającym z ich usług. Ten pomysł promuje dobre ośrodki rehabilitacyjne, dając jednocześnie PCPR i pełnomocnikowi rządu ds. osób niepełnosprawnych okazję do zweryfikowania wielu dotychczasowych ocen

dotyczących kryteriów i warunków rejestracji oficjalnej. Mamy nadzieję, że taki system pozwoli wyeliminować z rynku jednostki nie spełniające podstawowych warunków organizacji turnusów, a co za tym idzie – państwowe pieniądze przeznaczane na ten cel będą wydawane w sposób należyty, z pożytkiem dla osób niepełnosprawnych.

Jarosław Duda, członek zarządu PFRON, bardzo wysoko i nader życzliwie ocenił dokonania grupy ośrodków działających w ramach KCOTR. Pomysł

i sposób certyfikacji ośrodków uznał za szczególnie trafny i godny konsekwentnej realizacji bo – jak to stwierdził – daje ona osobom niepełnosprawnym szansę dokonania trafnego wyboru.

Uczestnikom zaprezentowano szczegółowo założenia i wymogi jakie muszą spełniać ośrodki ubiegające się o ten certyfikat, które spotkały się z ich pełną akceptacją. Przedstawiamy je poniżej, w rozmowie z Teresą Szczygiel, dyrektorem KCOTR, sekretarzem Kapituły certyfikatu.

G.S.

## KRYTERIA I ZASADY

# Standaryzacja i ranking ośrodków rehabilitacyjnych

**„NS”:** – Wręczyli państwo certyfikaty dostępności dla osób niepełnosprawnych pierwszym trzem ośrodkom organizującym turnusy rehabilitacyjne. Skąd wziął się pomysł weryfikacji ośrodków pod tym kątem i jakie są kryteria ich przyznawania?

**Teresa Szczygiel:** – Dokładnie jest to certyfikat ośrodka „przyjaznego osobom niepełnosprawnym”, a chodzi raczej o standaryzację, niż weryfikację. Wzięło się to z poważnej liczby – bo kilkuset – skarg uczestników turnusów rehabilitacyjnych, które wpłynęły do naszego Centrum na ich przebieg. PCPR również zgłaszały, że znaczna liczba ośrodków dopuszczonych do realizacji turnusów nie wywiązuje się – z różnych przyczyn – ze swoich zadań. W związku z tym postanowiliśmy określić standardy, które powinny spełniać te ośrodki i ocenić je na miejscu. W tym celu podpisaliśmy stosowne porozumienie z Ogólnopolskim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych oraz Fundacją Ochrony Zdrowia Inwalidów z Warszawy. Organizacje te reprezentują zatem obie strony zainteresowane przebiegiem turnusów – ich biorców i właścicieli obiektów, będących też często organizatorami. Poza standardami opracowaliśmy cały zestaw dokumentów, z których część wypełnia sam ośrodek, a większość komisja weryfikacyjna, powołana przez sygnatariuszy porozumienia. Ocenia ona ośrodki na podstawie około 80. kryteriów, sprawdzających rzeczywistą jego zdolność do tworzenia programów turnusów i ich realizacji.

– Rozumiem, że chodzi o przygotowanie określonych założeń pod pobyt i rehabilitację określonej grupy ludzi?

– Właśnie tak. Komisja sprawdza m.in. czy te programy były oraz dokumenty świadczące o ich realizacji. Ocena dokonywana jest w samym ośrodku, przy współudziale jego kierownictwa, te dokumenty tam pozostają. Na jej postawie komisja zgłasza do Kapituły wnioski rankingowe, tzn. występuje o nadanie odpowiedniego certyfikatu, bądź nie występuje w ogóle.

– Jak mierzona jest ta klasyfikacja?

– Przygotowanie ośrodka do przeprowadzenia turnusu rehabilitacyjnego jest – zgodnie z naszymi standardami – całkowicie wymierne i wyraża się w punktach. Absolutnym minimum, które ośrodek musi osiągnąć by uzyskać certyfikat jest 20 punktów, wyższa punktacja jest dodatkowo niejako „wzmocniana” słoneczkami, tak jak kategoria hotelu gwiazdkami. W ten sposób powstaje ich ranking. Kryteria oceny są bardzo surowe lecz skonstruowane w taki sposób, by ośrodek mógł i był mobilizowany do rozwoju. Ośrodek idealny – którego chyba jeszcze nie ma – mógłby zdobyć sześć słoneczek. Dotychczas ich największą ilość – cztery otrzymała „Grażyna” w Mielnie, trzy i pół „Jubilat” w Wiśle i trzy słoneczka „Belweder” w Dusznikach. Wedle stanu naszej wiedzy w czołówce tego rankingu mógłby się znaleźć ośrodek w Wągrowcu, w Gościmiu, czy w Serpelicach. Kapituła przyznaje zatem certyfikat na wniosek komisji oraz punkty rankingowe w postaci

słoneczek. Ma ona możliwość obniżenia oceny komisji w przypadkach uzasadnionych i udokumentowanych, nie może jednak jej podwyższyć.

– Czy do tej standaryzacji i rankingu dopuszczone są wyłącznie ośrodki współpracujące z Krajowym Centrum?

– Absolutnie nie, o certyfikat może się ubiegać każdy ośrodek, który gości u siebie osoby niepełnosprawne na turnusach rehabilitacyjnych, bądź ma taki zamiar. Wystarczy zgłosić taką chęć do Krajowego Centrum, o wymaganiach zostanie poinformowany przez sekretarza Kapituły, a po ich akceptacji ruszy cała procedura.

Mamy nadzieję, że większość ośrodków podda się certyfikacji, leży to w ich interesie, jest to bowiem rzetelna ocena ich rzeczywistego standardu. Świadczyć o tym może fakt, że już zgłaszają się ośrodki, które dotychczas nie współpracowały z Krajowym Centrum, mimo że proces ten dopiero się rozpoczął i nie był szeroko nagłaśniany.

Na całym świecie takiej oceny nie dokonuje przecież rząd, jego pełnomocnik, czy agendy lecz zainteresowane środowiska. Czas by i u nas decydowali o tym nie urzędnicy lecz właśnie przedstawiciele środowiska.

– Kto ponosi koszty przyjazdu komisji i całej certyfikacji?

– Zainteresowany ośrodek, przy czym nie są to wielkie kwoty, tylko zwrot kosztów rzeczywiście poniesionych.

– Czy certyfikat przyznawany jest bezterminowo?

– Nie, na czas określony, tzn. na trzy lata. Jeśli jednak ośrodek się w tym czasie zmodernizuje, ma prawo wystąpić o ponowną certyfikację i ubiegać się o wyższe miejsce w rankingu. Niezależnie od tego kierownictwo ośrodka ma obowiązek informować Kapitułę o wszelkich zmianach, które zachodzą na jego obiektach, ponadto wyraża gotowość do poddania się kontroli w terminie na jaki opiewa certyfikat.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Grzegorz Stanisławiak

dokończenie ze str. 3

planowej były głównym sektorem odpowiedzialnym za rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych, zatrudniały ich około 200. tysięcy oraz dysponowały ulgami systemowymi, a także były monopolistami w wytwarzaniu niektórych wyrobów. Początek lat 90. przyniósł załamanie i spadek zatrudnienia osób niepełnosprawnych o około dwie trzecie. Ustawa z 1991 roku o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych powstrzymała ten proces. Zatrudnienie inwalidów w spółdzielniach przestało lawinowo spadać, a równoległe bardzo szybko zaczęły powstawać zakłady pracy chronionej o innej niż spółdzielcza formie własności. W okresie tych dziesięciu lat zarówno liczba spółdzielni jak i poziom zatrudnienia były stabilne, choć w ostatnich dwóch latach zatrudnienie niepełnosprawnych, podobnie jak w innych podmiotach, stopniowo maleje. W roku 2000 działalność gospodarczą prowadziło niespełna 400 spółdzielni i zatrudniały one około 50 tysięcy niepełnosprawnych. Na tle pozostałych ZPCh spółdzielnie wyróżniały się tym, że były to przeważnie jednostki dwa razy większe i zatrudniające przeciętnie prawie trzy razy więcej niepełnosprawnych, a udział tychże w zatrudnieniu ogółem wynosił blisko 70 proc.



Fragment audytorium Zjazdu

Jednostki te stanowią w istocie spółdzielczą współwłasność niepełnosprawnych. Ten status prawny niesie za sobą rozległe konsekwencje. Z jednej strony są one współgospodarzami swojego warsztatu pracy i trwałość ich stosunku pracy jest znacznie większa, a zakres uzyskiwanych świadczeń socjalnych i rehabilitacyjnych jest również bardzo wysoki. Są to wszystkie cechy pozwalające spółdzielniom lepiej realizować wartości humanistyczne wynikające z istoty statusu ZPCh. Z drugiej strony wszystkie wspomniane wyżej wyróżniki spółdzielczych zakładów pracy chronionej niosą ze sobą określone konsekwencje ekonomiczne. Większa trwałość stosunku pracy to zarazem mniejsza elastyczność w przystosowaniu się do zmieniających się, zwłaszcza w okresie dekonunktury, warunków gospodarowania, np. okresowy brak zamówień w spółdzielniach nie odbija się natychmiast w postaci zmniejszenia zatrudnienia. Wyższy poziom świadczeń rehabilitacyjno-socjalnych to kosztowne utrzymanie bazy, w tym przychodni. Nie przypadkiem również przeciętna płaca osób niepełnosprawnych zatrudnionych

## Bogata tradycja



Wśród gości zabierających głos znalazła się Anna Filek...

w spółdzielniach, choć także nie za wysoka, była w 2000 r. wyraźnie wyższa niż w zakładach o innej formie własności. W sumie więc, mimo że generalne warunki systemowe dla wszystkich ZPCh są takie same, nie może dziwić to, że przeciętna spółdzielnia osiąga gorsze wyniki ekonomiczne od zakładu o innej formie własności.

### Patron, nie rewizor

Delegaci i goście podkreślali ogromną rolę rehabilitacji zawodowej w życiu niepełnosprawnych. Według jednej z delegatek Krajowy Związek Rewizyjny wyrósł na patrona, a nie na rewizora dla tych, którzy pokrzywdzonym przez los dają pracę. Zwracała ona uwagę na to, że osoba niepełnosprawna nie może być narzędziem do robienia fortuny, a czasami tak się dzieje.

Senator Gerard Czaja zacytował do dziś aktualne słowa Jerzego Modrzejewskiego, jednego z twórców ustawy o rehabilitacji, które ten wypowiedział w marcu 1991 roku podczas prac nad ustawą: „Wokół spółdzielni inwalidów narasta też konflikt nieprzychylności. Siedziby nomenklatury, enklawy i getta inwalidzkie – to częste hasła w środkach masowej komunikacji i kularach ministerstw. W tej kampanii niechęci dla spółdzielczości inwalidów, w części niechęci uzasadnionej, zaginął jednak podmiot, to jest osoba niepełnosprawna, bowiem cokolwiek mielibyśmy powiedzieć o spółdzielczości złego lub dobrego, to w niczym nie zmieniło to faktu, że znajdowało tam pracę, zarobki, świadczenia rehabilitacyjne, opiekę medyczną i socjalną setki tysięcy inwalidów, w tym w przeważającej części ciężko poszkodowanych. Była to również szkoła – chociaż może ułomna – samodzielności i uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społecznym i politycznym. Nie bez znaczenia jest też fakt, że dzisiaj nie mamy nic lepszego inwalidom do zaproponowania.”

Przywoływano też słowa profesora Degi mówiące o tym, że osoba niepełnosprawna nie może być pozbawiona prawa do pracy z tytułu swojego inwalidztwa.

### W 2002 roku nie będzie systemu dotacji

Minister Jolanta Banach poinformowała o zakończonych krótko przed jej przybyciem na Zjazd pracach w Komisji

# i spojrzenie w przyszłość



...i Stanisława Barcz

Polityki Społecznej, dotyczących również nowelizacji ustawy o rehabilitacji. – W tej nowelizacji nie ma nic, co by państwa niepokoiło, dotyczy ona paru spraw ważnych dla środowiska osób niepełnosprawnych, ale nie rewolucyjnych w stosunku do ZPCh i dla innych przedsiębiorców zatrudniających osoby niepełnosprawne. Ta nowelizacja dotyczy wprowadzenia nowego orzecznictwa dla dzieci do lat szesnastu, sposobu przekazywania środków z PFRON do powiatów, co w przyszłości umożliwi ich rzeczywistą decentralizację i kontrolę nad nimi oraz osiągnięcie tego, na czym mi najbardziej zależy – ograniczenia administracji, która zarządza publicznymi środkami. Dobrze byłoby oczyścić wizerunek PFRON dlatego, żeby tym samym oczyścić wizerunek przedsiębiorcy zatrudniającego osoby niepełnosprawne. Bo niestety państwo ponoszą konsekwencje tego, że kolejne kontrole NIK wykazują nieprawidłowości w wykorzystywaniu środków Funduszu, a w świadomości opinii publicznej następuje utożsamienie tych dwóch całkowicie różnych struktur i zagadnień. Jeśli nie będziemy ręką w rękę poprawiać wizerunku ZPCh i oczyszczać atmosfery wokół PFRON, to nie możemy mieć gwarancji, że pracodawcy osób niepełnosprawnych nie będą oskarżani o wszystkie grzechy Funduszu, jeśli się one zdarzą.

Druga kwestia poruszona przez panią pełnomocniczkę do problem przyszłości tej formy wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych jaką są ZPCh, czyli głośna ostatnio w środowisku sprawa zmiany ulgi w podatku VAT na dotację. Minister Banach podkreśliła z całą stanowczością, że tylko minister pracy jest uprawniony aby inicjować wszelkie zmiany w tym obszarze działania, w ramach kompetencji, które przypisała mu konstytucja i ustawa o Radzie Ministrów. Ministerstwo Finansów proponowało co prawda w projekcie

nowelizacji podatków pośrednich skreślenie artykułu 14a ustawy, ale potraktowano to jako błąd w sztuce, bo nowe kierownictwo resortu przejęło dokumenty po poprzednikach. Kiedy ze strony Ministerstwa Pracy pojawił się protest przeciw wykreśleniu tego artykułu, natychmiast uwzględnił to minister Marek Belka, uznając, że jest to wyłączna kompetencja ministra pracy. Wobec tego nie ma na razie obawy o wprowadzenie systemu dotacji.

## Zaczynamy wielkie liczenie

– Nie ulega jednak wątpliwości, że nasz system zatrudniania osób niepełnosprawnych będzie i musi ewoluować, z powodu kilku czynników: transformującej się gospodarki, konieczności większego uwzględniania potrzeb osób niepełnosprawnych, ale i z powodu wymogów Unii Europejskiej. Będziemy musieli dokonywać różnych zmian, ale nikt nie wie

jaki jest ostateczny kształt tych zmian. Nie dysponujemy dzisiaj pracami studialnymi, które by nam wskazywały na optymalne rozwiązania – podkreślała Jolanta Banach. – Nie wiem jak to się stało, że do tej pory dyskutując o różnych nieprawidłowościach systemu, jego ewentualnych zmianach, nie operowaliśmy żadnymi analizami. Zaczynamy w tej chwili wielkie liczenie i państwo powinni zaangażować się w ten proces. Nie mamy argumentów, by przekonać, że obecny system zatrudniania jest lepszy, a inny byłby gorszy. Otrzymałam zgodę ministra pracy na szybkie powołanie grupy ekspertów, która zajęłaby się liczeniem, do tej grupy zaprosiłam m.in. przeróżnych specjalistów od podatków i proszę państwa, żeby zechcieli wyłonić swojego reprezentanta, który dołączyłby do tego zespołu. Broń jest w waszych rękach. Jeżeli przekonacie dwóch ministrów – Jerzego Hausnera i Marka Belkę, że wasze propozycje są słuszne, to sprawę macie wygraną.



Wystąpienie min. Jolanty Banach włąło nieco otuchy w serca uczestników

Podczas Zjazdu, w którym wzięło udział stu szesnastu delegatów, udzielono absolutorium prezesowi Jerzemu Szreterowi i jego zastępcom oraz wybrano nową Radę Nadzorczą w składzie: Kazimierz Niźnik (zastępca przewodniczącego), Kazimierz Szempliński (przewodniczący), Wojciech Fijałkowski, Józef Klimas, Antoni Więckowski, Jadwiga Gurgurewicz (sekretarz), Jadwiga Kwaśniak, Tadeusz Szanter, Edmund Chranowski, Mariusz Bem, Tomasz Bloch, Jerzy Nowak, Kazimierz Sobczak, Irena Wojewódzka-Kucz, Jan Zubrycki. Zastępcami członków rady zostali: Józef Borowiak, Hanna Jagura, Antoni Gryboś, Stanisław Leśniak, Janusz Sipkowski.

Radek Szary  
fot. ina-press

- ★ Inicjatorzy na konferencję prasową i spotkanie centroprawicowej Inicjatywy Społecznej pod nazwą „Wspólnota Samorządowa”, 25 listopada w Galerii Porczyńskich w Warszawie.
- ★ Krakowski Oddział Krajowego Towarzystwa Autyzmu do udziału w imprezach zorganizowanych w ramach Europejskiego Tygodnia Autyzmu – w tym otwarcie dwóch wystaw i międzynarodowe spotkanie naukowe nt. systemu pomocy osobom z autyzmem – w terminie 28.11. – 8.12., w różnych miejscach i obiektach w Krakowie i Zabierzowie.
- ★ Centrum Sportu i Rehabilitacji START w Grudziądzu na zebranie sprawozdawczo-wyborcze oraz ogólnopolskie zawody sportowe w strzelaniu z broni pneumatycznej i tenisie stołowym, organizowane w ramach obchodów Światowego Dnia Poświęconego Niepełnosprawnym, 1-2 grudnia w hali sportowej przy ul. Bema w Grudziądzu.
- ★ WTZ TEATROTERAPIA przy Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie na pokaz mody zorganizowany przez uczestników Warsztatu, 3 grudnia w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie.
- ★ Fundacja Mielnica na Mikołajkowe Spotkanie Przyjaciół MIELNICY, 6 grudnia w ŚDS im. dr. Piotra Janaszka w Koninie.
- ★ Rada i Zarząd Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych na III Zjazd członków związany z 10-leciem istnienia tej organizacji, 7 grudnia w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie-Jeziornie.
- ★ Organizatorzy – w tym Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo – na III seminarium „Internet dla niepełnosprawnych dziś i jutro – IdN 2001”, 7-8 grudnia w sali konferencyjnej PAN w Warszawie oraz na doroczne spotkanie wigilijne, 9 grudnia tamże.
- ★ Wojewódzkie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych START w Katowicach na Międzynarodowe Zawody Pływackie Nadziei Paraolimpijskich ATENY 2004, 8-9 grudnia na basenie MOSiR w Tychach.
- ★ Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna na środowiskowe spotkanie informacyjne przedstawicieli ZPCh z Polski południowej, 10 grudnia w hotelu „Aria” w Sosnowcu.
- ★ Rada Honorowa i Sekretariat Konkursu Promocyjnego Firm „Polski Prestiż” na Galę Konkursu i wręczenie laureatom statuetek i certyfikatów godła „Polski Prestiż”, 14 grudnia w Teatrze „Kwadrat” w Warszawie.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych oraz Centrum Kultury i Sztuki Osób Niepełnosprawnych „Moliere” w Krakowie na I Aukcję Dzieł Sztuki, 16 grudnia w CKiSON „Moliere” w Krakowie.
- ★ Organizatorzy na wernisaż wystawy „Fotograficzny obraz rehabilitacji naturalnej w Fundacji Ducha”, 18 grudnia w salach Dworu Artusa w Toruniu.
- ★ Na uroczystość otwarcia Podlaskiego Centrum Leczenia Padaczek w Białymstoku, połączoną z przekazaniem komputerowego aparatu EEG przez Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę, 21 grudnia w siedzibie Centrum w Białymstoku.

## Zobacz człowieka



*Proszę się nie obawiać, nie będzie o dziurze budżetowej, gospodarce, czy polityce. Nie będzie nawet o ZPCh. Wszak w ten przedświąteczny czas nawet zwierzęta mówią ludzkim głosem...*

**Z**anim podzielimy się opłatkiem, niechaj obudz się w nas poczucie wspólnoty i solidarności, więzi między ludzką i odpowiedzialności za losy świata. Jak bardzo potrzebna jest właśnie naszemu światu miłość, tolerancja i zdolność wybaczenia – czujemy wszyscy. „Braćmi się znowu poczynimy” – nawołuje poeta, gdy tymczasem „człowiek człowiekowi wilkiem”. Tak niewiele trzeba, by zniszczyć największe budowle świata czy najpiękniejsze, najstarsze pomniki kultury, religii – nieodwracalnie. Stoimy przed otwartą bramą trzeciego tysiąclecia po kolana w gruzach. I choć, spełniając marzenia naszych ojców, szybujemy po niebie sięgając gwiazd i wciąż wyżej, dalej i lepiej, to przecież gubimy swoje cząsteczki na tysiącach dróg i dróżek naszego ziemskiego bytowania. Patrzymy w przyszłość z obawą i smutkiem. Zbliżający się koniec roku zmusza do postawienia zasadniczego pytania: dokąd zmierzasz człowieku nowego wieku? Zatrzymaj się, przystań na chwilę i zobacz człowieka w Twoim bliźnim. Nie zamykaj swego domu dla potrzebującego wsparcia, nie zamykaj swego serca dla potrzebującego pocieszenia.

Mijający rok jest także okazją do czynienia bilansów nie tylko ekonomicznych, również do osobistych podsumowań. To okazja do zadumy i serdecznego zbliżenia z najbliższymi, wzajemnego wybaczenia i pojednania.

Przed nami Wigilia, Boże Narodzenie, wspaniały, radosny czas. Czar i magia tej niezwykłej nocy łączą się we wspomnieniach z domem rodzinnym, dzieciństwem i serdeczną zadumą nad przemijaniem. Dobrze, jeśli patrząc wstecz oczy mamy błyszczące i pełne radości. Dobrze, jeśli wspomnienie rodzinnych świąt Bożego Narodzenia jest dla nas mostem łączącym dawne lata z terażniejszością, bo budują pomost dla przyszłości. I tego wszystkim życzę. Najpiękniej ten baśniowy czas kolorami miłości i nadziei malują strofy poezji. Niechaj będą one bożonarodzeniowym przesłaniem.

*Kiedy zasiądziesz do stołu w ten najpiękniejszy wieczór w roku – w wieczór narodzin Bożego Syna,  
kolęd, płatków śniegu, ciepła i pokoju  
– pomyśl o człowieku, który jest od ciebie  
na odległość myśli,  
– odłam dla niego kruszynę opłatka, bo człowiek  
jest od ciebie na odległość wyciągniętej ręki,  
– zanuć pieśń o narodzinach Bożego Syna  
z człowiekiem, który jest na odległość twego głosu.*

*Ryszard Kiebski*

## Komunikat prasowy Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych

Warszawa, dnia 26.11.2001 r.

W nawiązaniu do artykułów prasowych nt. projektów zmian w sposobie finansowego wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych przyjęła stanowisko wyrażające sprzeciw wobec trybu pracy nad tymi zmianami i kierunków tych zmian (w załączeniu do komunikatu).

Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych skupia wszystkie liczące się organizacje środowiska zakładów pracy chronionej i ich pracowników, w tym:

- Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny
- Federację Spółdzielczych Związków Zawodowych

- Federację Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej
- Krajową Federację Zakładów Pracy Chronionej
- Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną
- Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewydolnych
- Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych
- Spółdzielczy Związek Rewizyjny w Katowicach

Przewodnicząca KRAZON  
Stanisława Barcz

### Stanowisko KRAZON w sprawie trybu i kierunków prac nad zmianami w systemie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych

W związku z wciąż powtarzającymi się propozycjami Ministerstwa Finansów zamiany ulg dla zakładów pracy chronionej w podatku VAT na dotacje, Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych (KRAZON) wyraża zdecydowany sprzeciw wobec trybu i kierunków prac Ministerstwa Finansów nad zmianą zasad finansowania rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

Prace te, znane nam jedynie z doniesień prasowych, zmierzają do zatrzymania w budżecie państwa podatku VAT zwracanego dziś zakładom pracy chronionej w wysokości ok. 1,1 mld zł rocznie. Jednocześnie kwota ta miałaby być wypłacana tym zakładom w formie dotacji. Jeżeli dotacja byłaby wypłacana z budżetu, to czemu miałaby służyć taka zamiana? Jeśli likwidacji patologii, to jakich, skoro zostały one już zlikwidowane zmianami w podatkach w 2000 r.?

Rozbieżność stanowisk między resortem finansów a organizacjami środowiska zakładów pracy chronionej wynika przede wszystkim z braku konsultacji. Pomimo publicznych deklaracji premiera Leszka Millera oraz ministra pracy i polityki społecznej Jerzego Hausnera o przywróceniu dialogu społecznego, dialogu tego nadal nie ma. Przez ostatnie dwa lata forum takiego dialogu był Zespół Trójstronny ds. monitorowania sytuacji zakładów pracy chronionej, złożony z przedstawicieli rządu, pracodawców i związków zawodowych.

Tylko w ciągu miesiąca od rozpoczęcia prac nowego rządu, bez jakiegokolwiek konsultacji ze środowiskiem osób niepełnosprawnych, do Sejmu RP wpłynęła rządowa nowelizacja ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (druk sejmowy nr 66), m.in. obniżająca ulgi we wpłatach na PFRON dla kontrahentów ZPCh, a także projekt ustawy likwidującej ulgi dla zakładów pracy chronionej we wpłatach na Fundusz Pracy (druk sejmowy nr 64). W tym czasie organizacje środowiska zakładów pracy chronionej wielokrotnie już przedstawiały własne propozycje w tym zakresie.

Za spokojnym i merytorycznym dialogiem opowiada się również pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Jolanta Banach. W „Rzeczpospolitej” z dnia 24 listopada br. pani minister Banach wyraźnie stwierdza: „Na ewentualne zmiany chcę dać sobie kilka miesięcy. Czas potrzebny jest także na konsultacje ze środowiskiem”. Dodaje również, że „zastąpienie ulgi w VAT na dotację na każdego niepełnosprawnego nie będzie zachętą do zatrudniania osób o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności”.

Rząd niewątpliwie ma obowiązek i prawo do pilnych działań służących ratowaniu finansów państwa. Wobec braku konsultacji społecznych Rząd będzie musiał jednak równocześnie sam wziąć odpowiedzialność za nietrafne decyzje skutkujące likwidacją kolejnych miejsc pracy osób niepełnosprawnych, degradacją dotychczasowego systemu rehabilitacji zawodowej i brakiem perspektyw dla 4,5-milionowej rzeszy niepełnosprawnych obywateli RP.

Przewodnicząca KRAZON  
Stanisława Barcz

Warszawa, 26.11.2001 r.

## Usługi rehabilitacyjne na nowych zasadach

Zasady zamawiania przez ZUS usług rehabilitacyjnych w obcych ośrodkach będą podobne do stosowanych przy zamówieniach publicznych.

Informacje o konkursach ofert na usługi rehabilitacyjne zamawiane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych znajdują się w dwóch ogólnopolskich dziennikach i na stronach internetowych ZUS. Umowa na wykonywanie tych usług będzie zawierana na okres od roku do trzech lat, a obie jej strony uzyskają prawo do jej rozwiązania. Komisja konkursowa ma się składać z minimum pięciu członków, a kryteria, którymi będzie się kierować przy wyborze ofert, zostaną uściślone – przewiduje projekt nowego rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad i trybu kierowania przez ZUS na rehabilitację leczniczą oraz udzielania zamówień na usługi rehabilitacyjne, który został pozytywnie zaopiniowany przez Komitet Społeczny Rady Ministrów.

Obecnie kwestie te reguluje rozporządzenie z dnia 14 grudnia 1999 r. (Dz.U. nr 101, poz. 1179 z późn. zm.). Konieczność wydania nowego rozporządzenia wynika z ustawy z dnia 11 stycznia 2001 r. nowelizującej m.in. ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. nr 8, poz. 64).

J.Ż.

Gazeta Prawna, 08.10.2001

### Interpelacje

W listopadzie wpłynęła interpelacja posłów Tadeusza Ferency i Tadeusza Kalenickiego w sprawie finansowania systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych – do ministra pracy i polityki społecznej.

„Czym podyktowane jest i czemu ma służyć wywoływanie i utrzymywanie tymczasowości w sposobie finansowania ZPCh?” – to pytanie zawarł senator Józef Sztorc w interpelacji do ministra finansów.

Z kolei poseł Jerzy Feliks Budnik wystosował interpelację do ministra edukacji narodowej i sportu w sprawie systemu finansowania nauki dzieci i młodzieży niesłyszących.

### Prawa niepełnosprawnych

13 listopada odbyła się konferencja rzeczniczek praw obywatelskich „Prawa osób niepełnosprawnych – teoria, praktyka, niezbędne działania”. Andrzej Zoll zwracał szczególnie uwagę na to, że wielu ludzi nie zna praw osób niepełnosprawnych, a tym samym nie ma mowy o ich przestrzeganiu. Jako przykład łamania tych praw prof. Zoll podał nierówne traktowanie paraolimpijczyków i olimpijczyków, tylko ci drudzy mają bowiem prawo do świadczeń pieniężnych z budżetu państwa. Rzecznik skierował w tej sprawie skargę do Trybunału Konstytucyjnego.

IKa

## Od nowego roku istotne zmiany

*Ustawa o rachunkowości z dnia 9 listopada 2000 roku wprowadza szereg istotnych zmian do obowiązujących aktualnie na mocy ustawy z dnia 29 września 1994 roku przepisów.*

*Z pewnością służby księgowe zapoznały się już z nową ustawą, jednak jak to zwykle bywa, problemy pojawią się w zastosowaniu nowych zasad w praktyce.*

Nasz wysłannik brał udział w szkoleniu zorganizowanym w listopadzie przez Ośrodek Szkolenia Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej nt. „Nowelizacja ustawy o rachunkowości.” Dwudniowe, bardzo starannie przygotowane wykłady prowadził długoletni praktyk, biegły rewident W. Molenda.

W kolejnych numerach będziemy przedstawiać w skrócie najistotniejsze zmiany zasygnalizowane na szkoleniu, wykorzystując w dużej mierze opracowanie wykładowcy. Jednocześnie zachęcamy do wnikliwych samodzielnych analiz poniższych problemów, tym bardziej że pojawiające się na rynku interpretacje często różnią się między sobą.

Nasz cykl rozpoczynamy od charakterystyki podstawowych pojęć.

**Cena nabycia stosowana przy wycenie niektórych elementów aktywów** (art. 28 ust. 1 i 2).

Od nowego roku poszerzono katalog nakładów zwiększających cenę zakupu o poniesione przez jednostkę koszty składowania, związane bezpośrednio z zakupem. Ponadto do kosztów bezpośrednio związanych z zakupem – oprócz wymienionych w ust. 2 art. 28 – należy zaliczyć koszty: sortowania, ubezpieczenia przesyłki, prowizji i inne koszty poprzedzające zużycie oraz koszty przystosowania składnika majątku do stanu zdatnego do używania, np. koszty przerobu materiałów, paczkowania towarów, montażu, instalacji, prób środków trwałych, koszty przygotowania miejsca używania środka trwałego, honoraria za specjalistyczne usługi np. architektów i inżynierów.

**Koszt wytworzenia produktu** (art. 28 pkt. 3) zgodnie z zapisem ustawy obejmuje koszty pozostające w bezpośrednim związku z danym produktem oraz

uzasadnioną część kosztów pośrednio związanych z wytworzeniem tego produktu. Do uzasadnionej, odpowiedniej do okresu wytwarzania produktu, części kosztów pośrednich zalicza się zmienne pośrednie koszty produkcji oraz tę część stałych, pośrednich kosztów produkcji, które odpowiadają poziomowi tych kosztów przy normalnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnych. Za normalny poziom wykorzystania zdolności produkcyjnych uznaje się przeciętną, zgodną z oczekiwaniami w typowych warunkach, wielkość produkcji za daną liczbę okresów lub sezonów, przy uwzględnieniu planowanych remontów.

Ustawa nie podaje definicji kosztów stałych i zmiennych oraz metod podziału kosztów pośrednich na stałe i zmienne. Należy tu sięgnąć do zapisów § 10 i 11 Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (MSR 2) oraz art. 35, ust. 36 IV Dyrektywy UE, stałe pośrednie koszty produkcji definiujących jako te pośrednie koszty produkcji, które pozostają stosunkowo niezmiennie niezależnie od wielkości produkcji, np. koszty amortyzacji i utrzymania budynków, wyposażenia fabryk oraz koszty zarządzania i administracji. Zmiennymi pośrednimi kosztami produkcji są te pośrednie koszty produkcji, które zmieniają się bezpośrednio lub prawie bezpośrednio w zależności od rozmiaru produkcji, np. pośrednie koszty materiałów i robocizny.

Podział kosztów pośrednich na stałe i zmienne w praktyce może być utrudniony. Wskazane jest określenie funkcji, gdzie koszty będą odnoszone do niezależnej zmiennej, np. maszynogodzin. Zastosowanie mogą znaleźć dwie podstawowe grupy metod wyodrębniania kosztów zmiennych i stałych: – metoda księgową, obciążoną dużym subiektywizmem, – metody statystyczne, w tym metodę wielkości ekstremalnych i metodę analizy regresji liniowej.

Metoda analizy regresji liniowej pozwala na najdokładniejsze wyodrębnienie kosztów stałych i zmiennych.

Zapisy nowej ustawy nakładają na jednostki obowiązek przyjęcia kluczy rozliczeniowych, określenia poziomu produkcji właściwego dla normalnego wykorzystania zdolności produkcyjnych, zbudowania budżetów stałych kosztów pośrednich dla wszystkich ośrodków oraz ustalenia stawki narzutu tych kosztów i rozliczenia oddzielnie pośrednich kosztów stałych produkcji i pośrednich kosztów zmiennych produkcji.

W uzasadnionych przypadkach (długotrwałe przygotowanie towaru lub produktu do sprzedaży, bądź długi okres wytwarzania produktu), cenę nabycia można zwiększyć o koszty obsługi zobowiązań zaciągniętych na sfinansowanie cyklu produkcyjnego produktu, czy też na sfinansowanie zapasów towarów w okresie przygotowania ich do sprzedaży i związanych z nimi różnic kursowych, pomniejszone o przychody z tego tytułu (art. 28 pkt. 4).

Do kosztów obsługi finansowania zewnętrznego należą:

- koszty obsługi zaciągniętego kredytu lub pożyczki,
- odsetki z tytułu ulokowania pożyczonych środków na rachunku bankowym,
- ujemne różnice kursowe (dodatnie różnice kursowe zmniejszają koszty).

Aktywowanie kosztów finansowania zewnętrznego jako części kosztu (ceny nabycia lub kosztu wytworzenia) dostosowywanego składnika aktywów należy rozpocząć, gdy:

- ponoszone są nakłady na ten składnik aktywów,
  - ponoszone są koszty finansowania zewnętrznego,
  - działania niezbędne do przygotowania składnika aktywów do jego zamierzonego użytkowania lub sprzedaży są w toku.
- W momencie gdy aktywa dostosowane są gotowe do sprzedaży należy zaprzestać aktywowania kosztów finansowania zewnętrznego.

Zgodnie z zapisem MSR Nr 23, aby koszty finansowania zewnętrznego mogły być aktywowane w zapasach

## w rachunkowości

produktów, muszą spełniać poniższe warunki:

- koszty finansowania zewnętrznego są związane z tzw. „dostosowanymi składnikami aktywów” (składnik aktywów wymagający znacznego okresu czasu niezbędnego do przygotowania go do zamierzonego użytkowania lub sprzedaży; zapasów przetwarzanych rutynowo lub produktów wytwarzanych masowo, w sposób powtarzalny i w krótkim okresie czasu nie zalicza się do dostosowanych składników aktywów, podobnie aktywów gotowych z chwilą nabycia do użytkowania lub sprzedaży),
- koszty finansowania zewnętrznego ujmuje się w koszcie wytworzenia aktywów dostosowanych, jeżeli istnieje prawdopodobieństwo, że przyniosą one w przyszłości korzyści ekonomiczne jednostce gospodarczej,
- koszty finansowania zewnętrznego można obliczyć w sposób wiarygodny i odnieść bezpośrednio do aktywów dostosowanych.

**Cena (wartość) sprzedaży netto składnika aktywów** (art.28 pkt.5) jest to możliwa do uzyskania na dzień bilansowy cena jego sprzedaży, bez podatku od towarów i usług, pomniejszona o rabaty, upusty i inne podobne zmniejszenia oraz koszty związane z przystosowaniem składnika aktywów do sprzedaży i dokonaniem tej sprzedaży, a powiększona o należną dotację przedmiotową. Jeżeli nie jest możliwe ustalenie ceny sprzedaży netto danego składnika aktywów, należy w inny sposób określić jego wartość godziwą na dzień bilansowy.

**Wartość godziwa** (art. 28 pkt.6) jest to kwota, za jaką dany składnik aktywów mógłby zostać wymieniony, a zobowiązania uregulowane na warunkach transakcji rynkowej pomiędzy zainteresowanymi i dobrze poinformowanymi, niepowiązаныmi stronami. Wartość godziwą instrumentów finansowych znajdujących się w obrocie na aktywnym rynku stanowi cena rynkowa pomniejszona o koszty związane z przeprowadzeniem transakcji, gdyby ich wysokość była znacząca.

Cenę rynkową aktywów finansowych posiadanych przez jednostkę oraz

zobowiązań finansowych, które jednostka zamierza zaciągnąć, stanowi zgłoszona na rynku bieżąca oferta kupna, natomiast cenę rynkową aktywów finansowych, które jednostka zamierza nabyć oraz zaciągniętych zobowiązań finansowych, stanowi zgłoszona na rynek bieżąca oferta sprzedaży.

**Trwała utrata wartości** zachodzi wtedy, gdy istnieje duże prawdopodobieństwo, że kontrolowany przez jednostkę składnik aktywów nie przyniesie w przyszłości, w znaczącej części lub w całości, przewidywanych korzyści ekonomicznych. Uzasadnia to dokonanie odpisu aktualizacyjnego, doprowadzającego wartość składnika aktywów wynikającą z ksiąg rachunkowych do ceny sprzedaży netto, a w przypadku jej braku – do ustalonej w inny sposób wartości godziwej (Art.28 pkt.7).

**Cena nabycia i koszt wytworzenia środków trwałych w budowie, środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych** (art. 28 pkt 8) obejmuje ogół ich kosztów poniesionych przez jednostkę za okres budowy, montażu, przystosowania i ulepszenia, do dnia bilansowego lub przyjęcia do używania, w tym również:

- nie podlegający odliczeniu podatek od towarów i usług oraz podatek akcyzowy,
- koszt obsługi zobowiązań zaciągniętych w celu ich finansowania i związane z nim różnice kursowe, pomniejszony o przychody z tego tytułu.

W następnym numerze przedstawimy zasady wyceny aktywów i pasywów jednostki. Oczekujemy również pytań i sugestii Czytelników dotyczących szczegółowych problemów związanych z powyższą problematyką, w miarę tych potrzeb, stanu wiedzy i naszych możliwości będziemy starali się prezentować je na łamach „NS”.

Jednocześnie polecamy szkolenie organizowane w styczniu 2002 r. przez KIG-R, którego tematem będzie między innymi przekształcenie bilansu zamknięcia w bilans otwarcia, zgodnie z zasadami nowej ustawy.

M.C.

† **Edmund Lis**  
1942-2001



*Przed chwilą, w liczonym gronie przyjaciół pożegnaliśmy na cmentarzu w Rudzie Śląskiej*

**Edka Lisa**

*Wysłuchaliśmy słów pożegnania, towarzyszyliśmy rodzinie w jej rozpacz i wspomnieliśmy 30 lat wspólnej pracy.*

*Pożegnaliśmy Go godnie – tak jak na to zasłużył i odczuwamy żal, że znowu zmniejszyło się grono osób kompetentnych, doświadczonych i oddanych sprawie środowiska osób niepełnosprawnych. Tym razem odszedł człowiek wielkiego serca, aktywny, skromny, pracowity, chętny do niesienia profesjonalnej pomocy oraz, co szczególnie pamiętamy, życzliwy wszystkim. Trudno będzie bez niego.*

*Żegnamy Cię, Edku.  
Ruda Śląska, 13 grudnia 2001 r.*

*W imieniu grona przyjaciół  
Andrzej Pałka  
Ryszard Rzebko*

† **Edmund Lis**

- 1966-1970 lustrator WZSI w Katowicach
- 1970-1995 prezes zarządu Spółdzielni Inwalidów „Ogniwo” w Rudzie Śl.
- 1996-2001 wiceprezes zarządu, dyrektor Biura Spółdzielczego Związku Rewizyjnego w Katowicach

Członek Krajowej Rady Spółdzielczej  
Przewodniczący Śląskiego Komitetu Obrony Zakładów Pracy Chronionej



dokończenie ze str. 5

foteliki stabilizujące, których przedsiębiorstwo jest producentem.

Na wspólnym stoisku firm ze Rzgo-wa; **ALU Rehab** (producent) i **ALU Mobilix** (dystrybutor) można było zapoznać się m.in. z włoskim parapodium umożliwiającym naukę fizjologicznego chodu, wózkiem aktywnym dla osób po złamaniu kręgosłupa, m.in. ze składanym oparciem, które znakomicie pomaga w nauce jazdy na takim wózku – waga 11 kg wraz z kołami, koszt ok. 1800 zł. ALU Rehab, spółka córka norweskiej firmy **Netti**, produkuje w Polsce komfortowe wózki inwalidzkie opieki całodziennej. Średnia cena takiego urządzenia to około 4,5 tys. zł. Według dyrektora firmy **Sławomira Nowakowskiego**, spośród konkurencyjnych pojazdów wyróżnia je funkcjonalność, estetyka i dobra jakość wykonania – rozpatrywana jest możliwość udzielania w przyszłości 5-letniej gwarancji na produkty firmy. Prezentowano także nagrodzony na ubiegłorocznych Targach przyrząd do wspinałki po schodach *Scalamobil*.

Firma **Otto Bock Polska** prezentowała całą gamę wózków inwalidzkich dopasowywanych do indywidualnych parametrów użytkowników m.in. *Voyager* o wadze 9 kg, oraz szeroką ofertę protez. Absolutnym hitem było jednak pierwsze na świecie kolano hydrauliczne sterowane przez mikroprocesor. – Urządzenie jest programowane przed rozpoczęciem użytkowania, wprowadzany jest każdy ruch – od siadania, poprzez dynamikę kroku, a w czasie chodu dodatkowo wprowadzane są inne parametry. W piszczeli znajdują się czujniki przesyłające dane ze stopy do kolana np. o rodzaju podłoża, pochyleniu terenu i szybkości kroku. Tak działanie tej unikalnej, inteligentnej protezy opisał prezentujący kolano w praktyce **Rafał Gręzlikowski**. – To kolano ma taką niesamowitą cechę, że dostosowuje się do szybkości chodzenia, czego nie było w żadnym innym rozwiązaniu. W poprzednich modelach była ustawiona jedna prędkość i pacjent musiał się dopasować, a tutaj to kolano się dostosowuje. Potrafi się nawet zablokować, żeby nie doszło do upadku pacjenta. Urządzenie jest zasilane wewnętrznym akumulatorem, którego pojemność wystarcza

średnio na trzy dni użytkowania. Koszt inteligentnego kolana to kwota powyżej 5 tys. marek niemieckich.

Wśród ciekawostek pokazywanych w Łodzi znalazł się m.in. sterowany mikroprocesorowo samochodowy wysięgnik pozwalający niepełnosprawnemu kierowcy przesiąść się bez wysiłku na fotel kierowcy i na umieszczenie wózka w bagażniku samochodu (każdy model kombi) – dystrybutor **Grupa Reha Polska**.

Szwedzki podnośnik sufitowy *Roomer* znakomicie służy do transportu osoby niepełnosprawnej, np. w domu. Całość składa się z niewielkiej kasety zawierającej system napędowy i sterownik oraz oszynowania mocowanego do sufitu lub wolno stojącej konstrukcji. Jego główna zaleta, poza małymi wymiarami, to możliwość pokonywania ściany nad drzwiami, dzięki zastosowaniu przewieszania na zasadzie zmiany aktywności pasków transportujących. Urządzenie sprzedawane na naszym rynku przez firmę **Pro-Reha**, pozwalające na transport osoby o wadze do 150 kg, kosztuje kilkanaście tysięcy złotych.

Przedsiębiorstwo **K. Stefański** z Częstochowy prezentowało całą gamę wózków ręcznych pokojowych i sportowych oraz importowanych z Holandii elektrycznych trzy- i czterośladowców, o bogatym wyposażeniu. Pojazdy mogą być wyposażone w rozmaite rodzaje sterowania, w zależności od schorzenia oraz wiele innych udogodnień. W zależności od zastosowanego akumulatora mają maksymalny zasięg nawet do 50 km, a trójkołowa hulajnoga pozwala na osiągnięcie prędkości 22 km/godzinę.

Jak zwykle interesujące stoisko miała rzeszowska **Spółdzielnia Dziewiarska RENA**, w której od kilku lat powstają nowoczesne protezy modułowe w oparciu o technologie firmy Otto Bock. RENA jest również producentem m.in. kolnierzy ortopedycznych, poduszek i materiałów przeciwośladowych, obuwia ortopedycznego, a także dystrybutorem wózków inwalidzkich.

#### Okiem obserwatora:

– Jestem na Targach REHABILITACJA po raz czwarty – powiedział prezes **Marian Leszczyński** (PFRON) – i nie bez

satysfakcji obserwuję rozwój tej imprezy. Można już chyba powiedzieć, że tworzy się normalny rynek sprzętu rehabilitacyjnego i wspomagającego osoby niepełnosprawne, że przyjęte rozwiązania systemowe zaczynają funkcjonować. Jest w tym niewątpliwie również jakaś zasługa PFRON, którego programy i środki kierowane do PCPR i terenowych oddziałów Funduszu umożliwiają dofinansowanie jego użytkownikom sprzętu, którego jakość i cena przekracza standardy i limity kas chorych. Natomiast program „Hefajstos” wspomaga producentów tego sprzętu. Najważniejszy jest efekt końcowy – udostępnienie coraz lepszego sprzętu osobom niepełnosprawnym, a z najszerszym przeglądem możliwości i ofertą rynkową w tym zakresie można zapoznać się właśnie w Łodzi.

#### Okiem organizatora:

– Przed ośmiu laty zaczynaliśmy od małej liczby, niewielu ponad dwudziestu wystawców, pokonywaliśmy wiele barier i śmiejemy się czasami, że to nas zjednoczyło z niepełnosprawnymi – tak o Targach opowiada **Barbara Urban-Kraśniuk**, od początku zajmująca się ich organizacją. – Jak się okazało idea, którą podjęliśmy – żeby zrobić coś dla osób niepełnosprawnych, by wejść w to środowisko i troszeczkę je uaktywnić, udało nam się. Jednocześnie okazało się, że na przestrzeni tych lat rynek sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego bardzo się rozwinął, a my wypełniliśmy niszę jego prezentacji. W tej chwili zarówno wygląd sprzętu, jak i jego możliwości użytkowe uległy znacznej poprawie, a Targi, które robiliśmy kilka lat temu, znacznie się różniły od dzisiejszej imprezy. Prezentowany sprzęt jest estetyczny, ładny, kolorowy, funkcjonalny i przede wszystkim przyjazny dla użytkownika. Przez te osiem lat wiele się zmieniło, także system finansowania tego sprzętu uległ poprawie. To co nam wielokrotnie zarzucają dziennikarze, czy osoby, które odwiedzają Targi – że próbujemy pokazywać niepełnosprawnym sprzęt drogi, czasami sprzęt zachodni, który dla nich jest niedostępny – jak się okazuje, nie jest tak do końca prawdą. Są różne metody pozyskiwania środków na zakup sprzętu i to co skupiamy

# nie tylko sprzętu

na targach – informacje z PFRON i stoiska sejmiku, rzecznika osób niepełnosprawnych, ma za cel kompleksowo pomóc tym osobom w zakupie sprzętu. W końcu jeżeli człowiek wie czego chce, do czego dąży, to realizacja tych celów jest trochę łatwiejsza. Dlatego staramy się znaleźć odbiorców dla naszych wystawców oraz obsłużyć osoby niepełnosprawne, które do nas przyjeżdżają. W tym roku jest około 150. wystawców, jest to już liczba dość imponująca jak na branżę rehabilitacyjną. W przyszłości będziemy próbować dalej rozwijać te Targi, chociaż już obecnie nasza REHABILITACJA stała się wiodącą



Samochodowy wysięgnik do wózków

impresą w tej wąskiej branży w kraju, mamy tutaj wszystkie liczące się firmy,

w tym wszystkich producentów, a także dystrybutorów sprzętu zachodniego. Zmieramy do tego, aby imprezy towarzyszące czyli seminaria i sympozja naukowe były coraz ciekawsze i żebyśmy mieli jak najszerszą ofertę.

To że Targi, które na stałe wpisały się już do środowiskowego kalendarza imprez, mają sens i są potrzebne, widział każdy, kto był w tym roku na łódzkiej REHABILITACJI. Wszystko wskazuje na to, że przyszłoroczny jubileusz będzie udany. Powodzenia.

**Radek Szary**  
fot. *ina-press*



Stoisko firmy Kettler Polska



Fragment ekspozycji Fundacji Mielnica

## Nagrody w konkursie REHABILITACJA 2001

### Złoty Medal

PIKADO PLUS z Gałkowa Małego za *Salę Doświadczania Świata*

**Kategoria:** Sprzęt rehabilitacyjny – aparaty do fizykoterapii  
Przedsiębiorstwo Handlowe HAS-MED z Bielska-Białej za aparat do stymulacji mięśni gładkich układu limfatycznego *LYMPHAVISION*

**Kategoria:** Sprzęt rehabilitacyjny – urządzenia do kinezyterapii  
KALMED s.c. z Poznania za rotor z symetrycznym treningiem kończyn *THERAVITAL*

**Kategoria:** Przedmioty zaopatrzenia ortopedycznego  
Samodzielny Zakład Zaopatrzenia Ortopedycznego z Poznania za modułowe protezy kończyn górnych

### Wyróżnienia

Przedsiębiorstwo Importowe AKSON s.c. z Katowic za wózek dziecięcy inwalidzki *TWISTER JUNIOR* oraz Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe STANLEY Sp. z o.o. z Poznania za gorset *ORFIZIP*

**Kategoria:** Środki pomocnicze dla niepełnosprawnych i meble ergonomiczne

D.T.SPLINT POLAND s.c. z Poznania za indywidualną, termoplastyczną wkładkę ortopedyczną *FORMTHOTICS*

### Wyróżnienia

Zakład Techniki Rehabilitacyjnej PNEUMAT - Leszek Jurdziński z Bydgoszczy za pneumatyczny zmiennościenniuowy, wielomodułowy materac przeciwoślizgowy i KLUDI-ARMATUREN Sp. z o.o. z Opola za armaturę elektroniczną bezdotykową *KLUDI-SENSORA*



# Klejnot Pomorza

Jantar Spółka z o.o.

ul. Zygmunta Augusta 71

76-200 Słupsk

tel. 059. 843 37 48, tel./faks 843 37 64

www.jantar.afr.pl

*Na dwunastoletni okres samodzielnej działalności słupskiej firmy JANTAR składają się dwa etapy: pierwsze sześć lat pracy w systemie spółdzielczości i obecny okres, w którym funkcjonuje już jako spółka prawa handlowego. Potwierdzeniem faktu, że zmiana formy własności przedsiębiorstwa wpłynęła pozytywnie na kondycję firmy jest nie tylko znaczny wzrost zatrudnienia – obecnie w JANTARZE pracuje 1300 osób – ale również ciągły rozwój, wchodzenie w każdą rynkową niszę. Wszystko to sprawia, że to nowoczesne przedsiębiorstwo jest jednym z wiodących na Pomorzu, nie tylko wśród ZPCh.*

**F**irma powstała w 1989 roku, kiedy to słupski oddział MSIUR w Białogardzie usamodzielniał się, w wyniku czego powstał nowy podmiot – Spółdzielnia JANTAR. Po burzliwych sporach z macierzystą spółdzielnią dotyczących spraw majątkowych (efekt braku w ówczesnym prawie spółdzielczym zapisów umożliwiających grupie spółdzielców odłączenie się wraz z częścią majątku) i trudnościach związanych z recesją, m.in. spadkiem zatrudnienia z ok. 400 osób do 211 na przełomie lat 1990/91, firma zaczęła stopniowo odzyskiwać równowagę. W 1992 roku ruszono z nowymi usługami, m.in. wprowadzono monitoring chronionych obiektów, uruchomiono grupy interwencyjne – udało się opanować rynek, nastąpiła stabilizacja sytuacji gospodarczej Spółdzielni.



Członkowie grupy interwencyjnej

W 1995 roku, jeszcze w strukturze spółdzielczej, w JANTARZE pracowało już ok. pięciuset osób, wzrósł także majątek firmy – zakupiony bądź przejęty od dłużników. W tym samym roku rozpoczęto świadczenie usług porządkowych, zlikwidowano deficytowe zakłady produkcyjne: krawiecki w Szczecinku i dziewiarski w Słupsku, przejęto bliską upadku, zatrudniającą 30 osób spółdzielnię pracy z Bytowa.

– W 1995 roku na walnym zgromadzeniu ktoś rzucił hasło, żeby się przekształcić w spółkę – wspomina Edmund Trzebiatowski, prezes zarządu JANTARA – spółdzielcy to podchwycili i od października 1995 roku firma funkcjonowała już jako spółka z o.o., a miesiąc później, 6 listopada, uzyskali status zakładu pracy chronionej. Wybraliśmy nieco inną drogę prywatyzacji niż większość firm. Majątku nie wniesiono aportem do spółki, lecz został on wykupiony od spółdzielni, a wszyscy spółdzielcy przystąpili ze swym

kapitałem do spółki – obecnie jest to ponad 70. udziałowców.

Wśród zatrudnionych 1300. osób, 63 proc. stanowią osoby niepełnosprawne, a ponad 12 proc. inwalidzi dawnej pierwszej i drugiej grupy. Niepełnosprawni pracownicy korzystają z pełnego zakresu świadczeń rehabilitacyjnych – firma posiada m.in. dwa ośrodki rehabilitacyjno-wypoczynkowe: luksusowy hotel „Jantar” w Polanicy - Zdroju, w bezpośrednim sąsiedztwie parku zdrojowego i pijalni wód mineralnych oraz ośrodek „Rofama” w Kołobrzegu; w najbliższym czasie przewidziana jest rozbudowa i modernizacja tego ostatniego.

Usługi ochrony mienia stanowią dzisiaj 60 proc. wartości sprzedaży w firmie, około 30 proc. to sprzątnie i specjalistyczne prace porządkowe, których rynek wciąż się rozwija. W 2000 roku JANTAR, jako jedyna firma na Pomorzu otrzymał, przyznany przez Polskie Centrum Badań i Certyfikacji, certyfikat systemu jakości ISO 9002, w zakresie koncesjonowanych usług ochrony i usług porządkowych. To wymowne świadectwo ich jakości i optymalnej organizacji. Choć firma wciąż radzi sobie bardzo dobrze, również ona zaczyna odczuwać skutki gospodarczego kryzysu oraz zmniejszania przywilejów przysługujących ZPCh.

– Wskaźnik rentowności wciąż idzie w dół, choć jest jeszcze zysk i można się rozwijać, głównie dzięki częściowemu zwrotowi podatku VAT. Jeżeli nikt nam nie będzie rekompensował mniejszej wydajności pracy osób niepełnosprawnych, przy takich zobowiązaniach jak dodatkowe urlopy, świadczenia, turnusy rehabilitacyjne, opieka zdrowotna – jeżeli to przestanie się opłacać, to ani dnia dłużej nie będziemy prowadzić tej działalności, bo po prostu nie będzie nas na to stać – tak przyszłość funkcjonowania ZPCh ocenia prezes Trzebiatowski. – Zmuszanie ZPCh



Nowy budynek administracyjno-rehabilitacyjny



do utrzymywania wysokiego wskaźnika zatrudnienia osób z dawną pierwszą i drugą grupą, podczas gdy są to osoby niejednokrotnie niezdolne do samodzielnej egzystencji, nie ma większego sensu. Zwiększy wymagalny wskaźnik z 40 na 50 czy nawet 60 procent, ale nie mówmy, że musi to być pierwsza, czy druga grupa. Nie zmuszajmy ludzi i wtedy nie będzie fikcji – co się gdzieś zdarza – że niepełnosprawni z pierwszą i drugą grupą siedzą w domu, a tylko raz w miesiącu przyjeżdżają podpisać listę płac. Dlatego przy proponowanych obecnie dotacjach na poziomie 500 zł na zatrudnioną osobę niepełnosprawną, należałoby się oprzeć na trzeciej grupie, bo to są ludzie zdolni do pracy i dla nich można tworzyć stanowiska pracy. Jaki to ma sens, jeżeli zgodnie z orzeczeniem ktoś jest niezdolny do samodzielnego funkcjonowania, a my mu tworzymy bardzo drogie stanowisko pracy, zamiast mu zapewnić środki na utrzymanie? Ktoś pracodawcom później mówi – dostajecie 1,5 tys. zł na niepełnosprawnego i jeszcze macie straty – a na taką osobę nawet 5 tys. byłoby za mało. Model polskiej rehabilitacji nie był zły, chyba nawet lepszy niż te zachodnie, tylko my jesteśmy za biedni i teraz wszędzie szukamy pieniędzy. Ja jestem za niepełnosprawnymi, ale – moim zdaniem – nas dzisiaj nie stać na masowe zatrudnianie inwalidów z pierwszą i drugą grupą. Zastanówmy się zatem czy lepiej stworzyć jedno stanowisko pracy dla człowieka z pierwszą grupą, czy pięć, dziesięć dla niepełnosprawnych, młodych ludzi niejednokrotnie po studiach, z lekkim stopniem niepełnosprawności. Ciężko poszkodowany inwalida powinien mieć zapewnione środki do godziwego życia, a nie być zmuszany do świadczenia pracy – zakończył prezentację swego stanowiska prezes Trzebiatowski.

Spółka JANTAR, która swoją działalnością obejmuje prawie cały obszar Pomorza i posiada kilkanaście oddziałów i zakładów, m.in. w Bytowie, Chojnicach, Kołobrzegu, Łebie, Miastku, Szczecinku, Uście, Wejherowie, oferuje usługi w zakresie fizycznej i technicznej ochrony osób i mienia w tym:

- ochronę mienia przedsiębiorstw, banków, sądów, prokuratur i innych instytucji,
- monitoring elektronicznych zabezpieczeń oraz monitoring włamaniowy, napadowy i pożarowy, m.in. hurtowni, sklepów i mieszkań prywatnych,

- ochronę osobistą, w tym dzieci, mieszkań, imprez masowych i prywatnych,
- konwojowanie walorów pieniężnych, inkasa i przesyłek dużej wartości – firma dysponuje czterema specjalistycznymi bankowozami.

Inna ważna branża działalności spółki to usługi sprzątania przedsiębiorstw, urzędów, instytucji, mieszkań, sprzątanie posesji, baz, koszenie traw, utrzymanie terenów zielonych, czyszczenie elewacji. Ciągłe rośnie zapotrzebowanie na mycie hal, linii produkcyjnych, w tym również w branży spożywczej.

Wykonywane są też usługi archiwizacji, przechowywania dokumentacji osobowej, finansowo-księgowej i innej kategorii „B”. Spółka prowadzi całonocowe Radio Taxi JANTAR, w tym też dla niepełnosprawnych, świadczy usługi podnośnikiem samochodowym P-183. W sklepach należących do firmy można kupić szeroki asortyment m.in. sprzętu AGD i RTV, materiałów do remontów mieszkań oraz artykułów spożywczych. Prowadzona jest też sprzedaż, instalacja i serwis systemów komputerowych i kas fiskalnych (autoryzacja OPTIMUSA) oraz doradztwo, projektowanie, instalacja i konserwacja systemów elektronicznego zabezpieczenia obiektów.



Stanowisko monitoringu

Jednak JANTAR to nie tylko usługi – w zakładzie odzieżowym w Bytowie, specjalizującym się w odzieży roboczej, szyte są m.in. rękawice robocze w szerokim asortymencie, koszule, ubrania robocze i inna odzież zgodnie z życzeniem klienta. Z kolei zakład elektromechaniczny w Słupsku wytwarza miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy sztuk transformatorów sieciowych o małej mocy w zakresie 2-100 VA oraz transformatory toroidalne 50-250 VA, a także cewki przekładników, styczników, elektromagnesów.

JANTAR zaprasza również na turnusy rehabilitacyjne, wczasy, kolonie w ośrodkach w Kołobrzegu i Polanicy-Zdroju.

**Tomasz Momot**

PS. W grudniu tego roku obok dotychczasowej siedziby Spółki JANTAR w Słupsku, został oddany do użytku nowy budynek przeznaczony na cele biurowe oraz przychodni rehabilitacyjnej. W najbliższej przyszłości przewiduje się wyposażenie przychodni w specjalistyczny sprzęt medyczny i rehabilitacyjny na potrzeby osób niepełnosprawnych.

# Sześć lat jeleniogórskiego

**W** październiku minęła szósta rocznica utworzenia warsztatu terapii zajęciowej przy terenowym oddziale Towarzystwa Walki z Kalectwem w Jeleniej Górze. W ciągu tych sześciu lat w zajęciach rehabilitacyjnych prowadzonych w placówce uczestniczyło łącznie 78 osób niepełnosprawnych, a wyniki jej działalności świadczą o tym jak bardzo jest ona potrzebna.

W odróżnieniu od większości WTZ uczestnikami jeleniogórskiej placówki są osoby z chorobami somatycznymi. Do tej pory 26. podopiecznych znalazło pracę w zakładach pracy chronionej bądź na otwartym rynku, jedna osoba kontynuuje studia, a dwie inne uzupełniły swoje wykształcenie.

Zajęcia prowadzone są w czterech pracowniach: artystycznej, krawieckiej, rękodzielniczej i komputerowej, a ustalenie programu rehabilitacji następuje po okresie adaptacyjnym, który pomaga w określeniu możliwości rozwoju uczestnika, biorąc pod uwagę m.in. jego zainteresowania, przygotowanie zawodowe i oczekiwania. Uczestnictwo w warsztacie pozwala niepełnosprawnym na zmianę dotychczasowego trybu życia, wyjście z izolacji społecznej, nawiązanie przyjaźni i tworzenie planów na przyszłość.



Grupa uczestników WTZ i gości

W ramach zajęć integracyjnych podopieczni wystawiają swoje prace w placówkach kulturalnych, np. w muzeum okręgowym, uczestniczą w wielu imprezach m.in. andrzejkach, Dniu Kobiet, walentynkach. Organizowane są szkolenia związane z poszukiwaniem pracy, rozliczeniami z urzędem

*Dwukrotnie już na naszych łamach pisałem o warsztatach terapii zajęciowej w Podolanach gmina Gdów („NS” 4/5 i 8, 2001), o ich wspaniałych osiągnięciach i ciekawych inicjatywach wypływających z Fundacji Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski, a także o absurdalnych utrudnieniach czynionych temu ośrodkowi przez starostwo wielickie.*

**O**to wracam tam jeszcze raz z dwu powodów: chcę przedstawić kolejne, imponujące inicjatywy, które mogą stać się inspiracją dla innych – to byłaby jasna strona tegoż „medalu” – oraz, godną lepszej sprawy, konsekwencję w szkodzeniu WTZ w Podolanach przez władze starostwa, którym w podejrzany sposób sekunduje pewien dziennikarz z „Gazety Krakowskiej”. Zacznę od tej ciemnej strony, by akord końcowy zabrzmiał optymistycznie.



Migawka z Małego Festiwalu Piosenki



NA PRZEKÓR

## Podolany

### Wielicki rekord absurdu

Przez cały rok 2001 wytwarzana jest wokół Ośrodka w Podolanach atmosfera pomówień i wręcz oszczerstw, dotyczących rzekomych nadużyć, a to finansowych, a to prawnych, i Bóg jeden raczy wiedzieć jakich jeszcze. Wypływały one i nadal wypływają ze strony starosty i wicestarosty powiatu wielickiego. Dziennikarze prasy krakowskiej i regionalnego ośrodka TV nigdy



Jedna z prac prezentowanych w kalendarzu

## WTZ

skarbowym i ustawowymi uprawnieniami osób niepełnosprawnych.

Każdego roku uroczyste obchodzona jest rocznica powstania placówki. Gośćmi warsztatu podczas tegorocznego jubileuszu byli m.in. wiceprzewodniczący rady miejskiej Stanisław Konat, prezydent Rotary Club Leszek Mandrak oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw. Zaproszono również byłych uczestników WTZ. Podczas spotkania, którego dominującym kolorem była czerwień, zorganizowano wiele konkursów, m.in. krzyżówkę szczęścia, koło fortuny, konkurencje sportowe. Przy okazji przygotowanego poczęstunku warsztatowicze mogli pochwalić się wiedzą z zakresu zdrowego żywienia, która jest propagowana w ramach grupowego programu rehabilitacyjnego. Podopieczni warsztatu mieli również okazję odwdziżyć się osobom życzliwym placówce – dyplomy Dobrego Serca wręczono dyrektor MOPS Danucie Tomaszczuk-Żarskiej, kierownik działu rehabilitacji tegoż Mirosławie Grudzie-Cichockiej oraz prezesowi jeleniogórskiego oddziału TWK Leszkowi Karbowskiemu.

TM

## POMÓWIENIOM

## imponują!

nie podjęli tego tematu zgodnie z oczekiwaniami powiatowych kacyków, z wyjątkiem jednego – z „Gazety Krakowskiej”.

Przemysław K. wykazuje się przedziwnie „profesjonalnym” podejściem do sprawy: nigdy nie pofatygował się do Podolan, nie widział w związku z tym warsztatów i nie zadał sobie trudu sprawdzenia, czy pieniądze z PFRON idą w całości na dzieci oraz młodzież niepełnosprawną, czy też są wykorzystywane w jakimś procencie na inne cele, ale tak to opisywał pod dyktando wicestarosty T. Zadrozniaka.

Ponadto P. K. specjalizuje się chyba w powtarzaniu plotek, bowiem po raz kolejny napisał, że Zbigniew Wojas, prezes Fundacji Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski zamierzał startować w ostatnich wyborach do Sejmu, co było nieprawdą.

Chodziło zapewne o stworzenie domniemania, iż WTZ w Podolanach jest tylko odskocznią do realizacji ambitnych planów politycznych pana Zbigniewa. W rezultacie wysłał on do „Gazety Krakowskiej” tekst prostujący wiadomości nieprawdziwe i nieścisłe, który zgodnie z prawem prasowym został opublikowany, ale nie powstrzymało to ataków pośrednich na Podolany. Tym razem na Małopolski Oddział PFRON złożono doniesienie do prokuratury za rzekomo niezgodne z prawem finansowanie budowy i działalności WTZ. Z informacji wiarygodnych, jakimi dysponuję wynika, że prokuratura nie dopatrzyła się w postępowaniu PFRON żadnych nadużyć i tylko patrzyć, kiedy swoje oficjalnie stanowisko przedstawi publicznie.

Jednak w oparciu o to, iż dochodzenie prokuratorskie nie zostało zamknięte, starosta powiatu A. Kociołek odmawia

wprowadzenia do planu budżetu powiatu na rok 2002 finansowania działalności WTZ w Podolanach. Tak zlej i zarazem absurdalnej historii nie było w całej Polsce. Rzecz nadaje się do Światowej Księgi Rekordów Głupoty i Zawisci.

## W blasku słońca

Czas wydobyć się z oparów absurdu. Latem tegoż roku znów nawiedziła nas w Polsce klęska powodzi. Fundacja Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski zareagowała nadzwyczaj współczująco i konkretnie na ten ogrom ludzkiego nieszczęścia. 27 lipca br. przeprowadziła akcję zbierania darów dla powodzian. Lista przekazanych darów jest wiele mówiąca. Obok skromnych, acz serdecznych darów gotówkowych pojedynczych osób, artykuły żywnościowe, chemia gospodarcza i spore kwoty pieniężne od prywatnych przedsiębiorców i hurtowników. Oto niektóre zapisy: „600 chlebów z piekarni Zagórze, od mieszkańców gminy Gdów zebrano artykuły spożywcze, chemiczne, wodę pitną i odzież wartości ok. 15 tys. zł, za zebraną pod stacją CPN kwotę 550 zł zakupiono 160 par skarpet i 20 podkoszulków ciepłych”.

Zebrano dary o łącznej wartości ok. 50 tys. zł. Do tego dołączono transport gratis. Pod listą widnieją pieczętka i podpisy stwierdzające odbiór darów przez: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Makowie Podhalańskim, Urząd Gminy w Budzowie i sołtysa wsi Baczym. Wynika z tego, że pomoc ta trafiła do ludzi z terenów najbardziej zniszczonych przez powódź w Małopolsce.

Bez nadmiernego rozpyływania się nad tym szlachetnym działaniem, chcę zwrócić jedynie uwagę, iż zostało ono podjęte w sytuacji braku stabilizacji materialnej WTZ w Podolanach, o czym było wyżej...

W Podolanach, na terenie przylegającym i należącym do WTZ, 30 września zaistniała nowa impreza, która ma szansę interesującego rozwoju. Wymyślił ją niestrudzony prezes Fundacji – Zbigniew Wojas. On też ją, przy współudziale swojej oddanej i sprawdzonej ekipy, zorganizował. Był to Mały Festiwal Piosenki Osób Niepełnosprawnych.

Impreza miała charakter plenerowy, a uczestniczyły w niej zespoły dziecięce z MDK w Krzeszowicach i Szkoły Podstawowej w Zręczycach, Biały Clown, kaskaderzy. Całość uświetnił koncert Krystyny Giżowskiej i Jerzego Różyckiego. Prowadził, jak zwykle z werwą i humorem, Krzysztof Bochenek, aktor Teatru Bagatela w Krakowie.

Nad Festiwalem patronat personalny objęli: Tadeusz Skoczek – wiceprezes TVP SA Warszawa, Krzysztof Janik – doradca prezydenta RP (ówcześnie, obecnie minister spraw wewnętrznych), Tadeusz Męcarski – dyrektor oddziału PFRON w Krakowie.

Imprezie towarzyszyły liczne atrakcje. Uczestnicy jak i widzowie mogli gratis jeździć konno lub wozic się bryczką. Nader pomyslowe gry i zabawy prowadził dowcipnie Bryan Scott. Znaczący człowiek Radia Kraków (zaczynał w Polsce od RMF/FM), autor i producent nadzwyczaj popularnej, cyklicznej audycji „Halo! Dzieciaki! To my!” – wprowadził do imprezy klimat spontanicznej zabawy. Był także zamek dmuchany, a wieczorem na zakończenie – pokaz sztucznych ogni.

Licznie przybyła publiczność, jak i podopieczni WTZ bawili się znakomicie. Organizatorzy zapowiadają dopracowanie zasad organizacyjnych i rozszerzenie formuły Festiwalu w roku przyszłym.

Celem zabezpieczenia finansów na rok 2002 dla WTZ wydano m.in. piękny kalendarz planszowy, którego ozdobą są bardzo ciekawe malarsko prace plastyczne uczestników Warsztatów. Na każdy miesiąc przypada właściwy tematycznie obrazek i wiersz Barbary Rotter-Stankiewicz. Cena 10 zł nie wydaje się wygórowana wobec urody tegoż arcydzieła edytorsko-artystycznego.

Seweryn A. Wisłocki  
fot. Adam Marciniak

### Najkrócej

Nowy sklep ze sprzętem rehabilitacyjnym otworzyła w Mławie MHSI Warszawa Zachód. Placówka czynna jest od 9.00 do 17.00, w soboty do 13.00, a mieści się w budynku stojącym na rogu Starego Rynku i ulicy Płockiej.

**Seminarium** pod hasłem „Niepełnosprawny a rynek pracy” odbyło się 29 listopada w Płocku. Poza przedstawieniem regulacji prawnych na spotkaniu poruszono przykłady konkretnych działań podjętych przez niepełnosprawnych na rynku pracy. Organizatorami seminarium były Stowarzyszenie „Kolory życia” i płockie Centrum Wspierania Biznesu.

**Książka** na telefon to coraz bardziej rozpowszechniona forma udostępniania literatury, szczególnie potrzebna osobom starszym i niepełnosprawnym. Po telefonicznym zamówieniu wybraną pozycję dostarczy do domu pracownik biblioteki lub wolontariusz. Usługa kosztuje kilka złotych bądź jest nieodpłatna. Poza bibliotekami warszawskimi taką działalność prowadzą m.in. placówki w Krakowie i innych większych miastach.

### Życie za szybą

W pracy z dziećmi autystycznymi pomoc rodziców, chociażby największa i najserdeczniejsza, nie wystarczy. Bez poparcia fachową wiedzą i umiejętnościami niczego się nie osiągnie. Aby ta praca dała jakieś efekty musi być prowadzona nieprzerwanie i sumiennie kilkanaście godzin dziennie, trzeba powtarzać wielokrotnie te same ćwiczenia. Tego wymaga terapia, której istotną częścią jest nauczanie rodziców postępowania ze swoim autystycznym dzieckiem. Centrum Rehabilitacji i Edukacji dla Dzieci i Osób Dorosłych z Autyzmem „Navicula” w Łodzi realizuje indywidualne programy terapii, dostosowane do ustalonego rodzaju zaburzenia rozwojowego. Najważniejszym wówczas staje się nawiązanie kontaktu, a potem mozolna praca by go utrzymać i pogłębić, by „życie za szybą” przestało być codziennością. Centrum „Navicula” jest dostępne dla wszystkich potrzebujących. Koszty refunduje kasa chorych. Na pomoc mogą liczyć także rodziny autystów.

### Powstaje „Dom Muzyki”

...w Rudzie (gm. Mińsk Mazowiecki) – dom pracy twórczej dla artystów niepełnosprawnych. Ogólnopolska akcja pod hasłem „Dni Integracji z artystami niepełnosprawnymi”, której patronami medialnymi są Program 2 TVP i Program III PR oraz „Gazeta Wyborcza” odbyła się w dniach 13-20 października br. Jej współorganizatorem jest Stowarzyszenie Integracji z Artystami Niepełnosprawnymi „Dom Muzyki”, a wielu znanych ludzi estrady, kultury i sztuki jest zaangażowanych w ten projekt. Jego założenia przedstawimy w najbliższych numerach „NS”.

### Sztuki wszelakie

W Teatrze Muzycznym w Łodzi 5 listopada rozpoczął się IV Festiwal Sztuk Wszelakich prezentujący dorobek artystyczny mieszkańców domów pomocy społecznej, szkół specjalnych, przedszkoli oraz warsztatów terapii zajęciowej. W 30-lecie istnienia V Dom Pomocy Społecznej zaprosił na wystawy plastyczne, rzemiosła artystyczne, przeglądy form teatralnych i estradowych, a także filmów wideo. Imprezy festiwalowe trwały do 15 listopada.

### Niepełnosprawni w obiektywie

W Muzeum Regionalnym w Siedlcach odbyła się wystawa fotograficzna pt. „Widzieć, słyszeć, dotknąć, wiedzieć”. Piętnastu znakomitych artystów, uprawiających różne rodzaje sztuki fotograficznej, przedstawiło fragmenty świata niepełnosprawnych. Wystawa jest częścią kampanii „Niepełnosprawni – normalna sprawa” zainicjowanej przez pismo „Integracja”.

### Wyścig z czasem

18 lat temu przy TPD w Zgierzu powstało koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Dziś liczy 368. członków, opieką otacza ponad 500 osób. Współpracujące ze sobą rodziny stworzyły na początek dwa oddziały dla dzieci w przedszkolu, a teraz rozpoczynają budowę centrum rehabilitacyjnego. W planach są nie tylko sale i gabinety terapeutyczne, ale także dom mieszkalny i hostel dla samotnych osób niepełnosprawnych intelektualnie. Przedszkolaki po prostu wyrosły, a rodzice też już niemłodzi. Opodatkowali się już kilka lat temu, by ich niepełnosprawne dzieci miały w przyszłości właściwą opiekę i dach nad głową. Zebrali już sporo, ale to wciąż kropla w morzu potrzeb. Tylko inwestor strategiczny może pomóc w dalszych pracach. A rodzice muszą się ścigać z uciekającym czasem.

### Zdrowe zęby

Klinika stomatologiczna „Uśmiech malucha” w Warszawskim Hospicjum dla Dzieci w gminie Centrum do końca roku za darmo i w całkowitym znieczuleniu leczy zęby niepełnosprawnym dzieciom zameldowanym na jej terenie. Dysponuje nowoczesnym sprzętem, dzięki któremu może bezpiecznie stosować narkozę. Większość niepełnosprawnych dzieci ma problemy z próchnicą i na leczenie zębów musi oczekiwać w długich kolejkach w wydzielonych ośrodkach w kraju. Jeśli hospicjum podpisze umowę z Mazowiecką Regionalną Kasą Chorych, będzie mogło leczyć niepełnosprawne dzieci z całej Warszawy.

### Podróż niepełnosprawnego

Nawet mimo wprowadzanych udogodnień, np. niskopodłogowych autobusów, poruszanie się osoby niepełnosprawnej środkami komunikacji miejskiej po Warszawie nie należy do przyjemności. Dlatego coraz więcej osób wybiera korzystanie z usług firm zajmujących się specjalistycznym przewozem. Ceny takich usług są zróżnicowane, np. w Fundacji TUS, która posiada 9 mikrobusów, koszt kursu po Warszawie to 14 złotych, bez względu na odległość. Z kolei w firmie Doromobile, przewożącej niepełnosprawnych pasażerów 14 busami, jeden kilometr kosztuje 2 złote. Mankamentem takich usług jest to, że z reguły trzeba umawiać się na podróż z pewnym wyprzedzeniem.

### Kłopotliwy język obcy

Zgodnie z wprowadzonym od września ramowym planem nauczania w podstawowych szkołach specjalnych, dzieci upośledzone w stopniu lekkim muszą uczyć się jednego języka obcego. Jednak dyrekcje i nauczyciele szkół specjalnych zwracają uwagę na brak odpowiednich specjalistów i podręczników. Kolejny problem to fakt, że większość tych uczniów nie jest w stanie przyswoić sobie nawet podstaw języka obcego, a tam gdzie jest on nauczany sprowadza się to głównie do pokazania, że istnieje inna mowa poza ojczystą.

IKa, TM

## W śpiewie i tańcu kryje się radość, której tak bardzo potrzeba w naszym codziennym życiu



*To motto Koncertu Rodzinnego, którym Fundacja Mielnica zamknęła 16 grudnia tegoroczne obchody Światowego Dnia Niepełnosprawnych. Rozpoczęliśmy już 1 grudnia wielką imprezą dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w Szkole Podstawowej nr 15 w Koninie. Wolontariusze zorganizowali „andrzejki”, podczas których oprócz tradycyjnych wróżb, malowali twarze uczestników imprezy, robili dla nich czarodziejskie czapki i peruki.*

Zaprosili również prawdziwego czarodzieja, który zdradził nawet kilka swoich sztuczek, ale ta z wyzarowywaniem pieniędzy pozostała niestety tajemnicą, pomimo tego, że jeden z podopiecznych Fundacji – Józio chciał ją nawet wypożyczyć, żeby zasilić nasze konto.

6 grudnia tradycyjnie spotkaliśmy się z Przyjaciółmi Fundacji w Środowiskowym Domu Samopomocy im. Doktora Piotra Janaszka, przy ulicy Zagórowskiej 3 w Koninie. Była to trzecia już rocznica tragicznej śmierci Doktora. W pierwszą rocznicę udało nam się uruchomić ten Dom dla 30. osób z upośledzeniem umysłowym. Budynek, w którym opiekę znaleźli podopieczni, przekazała Fundacji Mielnica Rada Miasta Konina.



*Ekipa „andrzejkowa”*

Na jego ścianie odsłonięta została piękna tablica z brązu poświęcona pamięci Doktora, wykonana przez Jego Przyjaciela – artystę rzeźbiarza Giotto Dimitrowa, a Dom otrzymał imię Doktora Piotra Janaszka. W tym roku po raz trzeci spotkaliśmy się z Przyjaciółmi Doktora i Fundacji przy pamiątkowej tablicy. Tym razem nie tylko zarząd, pracownicy i podopieczni Fundacji zastanawiali się, jak w sposób szczególnie uczcić ten dzień. Prezydent Miasta Konina – Kazimierz Pałasz wystąpił w roli Świętego Mikołaja i wspólnie z Olgą Janaszek – prezesem Fundacji dokonali uroczystego podpisania aktu sprzedaży budynku przy ulicy Szpitalnej 43 Fundacji Mielnica, za symboliczną złotówkę. Dzięki temu będziemy mogli poszerzyć bazę rehabilitacyjną i obejmować opieką coraz więcej osób potrzebujących. Będzie to już drugi budynek przekazany Fundacji przez radnych miasta Konina. Podczas uroczystości w rolę Świętego Mikołaja wcielił się również Sławek Dul – niepełnosprawny maratończyk, który w holdzie Doktorowi Janaszce

ustanowił rekord Guinnessa w biegu z Głucholaz do Konina. 6 grudnia przywiózł w prezencie Księgę Rekordów 2001 roku, do której jest już oficjalnie wpisany.

Potem odbyła się jeszcze jedna ważna dla Fundacji Mielnica uroczystość. 16 grudnia w Konińskim Domu Kultury, wspólnie z Przyjaciółmi Świętego Franciszka zorganizowaliśmy Koncert Rodziny. Zaprosiliśmy wszystkich Przyjaciół Fundacji, którzy chcą pośpiewać wspólnie z nami i spotkać się w prawdziwie świątecznej atmosferze i oni – jak zawsze – dopisali. Wstęp był wolny, więc można było przyjść z całą rodziną, nawet jeżeli była bardzo liczna. W programie przewidziano również kiermasz świąteczny, na którym można było kupić ozdoby i stroiki świąteczne wykonane przez podopiecznych Fundacji. Była też skarbonka, z której zbiórka zasilila Świętego Mikołaja, a wszystkich gości zaprosiliśmy na degustację pierników.



*Sławek Dul z Księgą Guinnessa*

Święty Franciszek od ośmiu wieków trwa w sercach ludzi! Wśród Przyjaciół Świętego Franciszka, którzy przyjechali do Konina z różnych stron Polski byli: Kasia Krzywicka (głos), która na co dzień jest cicha i skromna, a na scenie niezastąpiona, Marek Pukas (gitara solowa) – człowiek niewielkiego wzrostu, ale wielkiego serca, Magdalena Rayner (głos) – tajemnicza, skryta, niesamowita, Piotr Tarasewicz (fortepian) – osoba niewidoma, podziwiana za to, jakim jest człowiekiem, Robert Górski (głos, gitara) – kocha góry (raz był nawet w Tatrach), Arkadiusz Motyka (instrumenty klawiszowe i konsola) – wybredny jako kobieciarz, realista jako muzyk, Marek Sobieniecki (bębny) – można z nim porozmawiać o wszystkim, a jest wielkim gadułą, Artur Tabor (głos, instrumenty perkusyjne) – posiada olbrzymie serce, które świeci jasnym blaskiem, ojciec Mariusz Tabor OFM (gitara, głos, guru) – ma w sobie nieograniczone zasoby ciepła, które udziela się innym, Marek Rolek (głos, trąbka) – małowówny, ale jak już coś powie, to zostaje na długo w pamięci, Maciek Kozłowski (bas) – wytarte dzinsy, dziurawe buty i mnóstwo szalonych pomysłów. Kiedy w takim właśnie składzie wychodzą na scenę, wraz z nimi wkłada się niezwykła magia. Potrafią porwać do wspólnego śpiewania i sprawić, że każdy bez względu na wiek doskonale się bawi. Czasem mówią o nich „Arka Noego w wykonaniu dorosłych”. Tak też stało się na wspólnej zabawie w niedzielę 16 grudnia, w sali widowiskowej KDK. Niech żałują ci, których tam nie było!

*Przyjaciele Fundacji Mielnica*

# Miłosierdzie?

*Kończył się tydzień. Piątkowy wieczór usiłował wynagrodzić podnieconym klientom hipermarketu niewolę całego tygodnia. Oto mieli przed sobą kilka godzin wolności. Czuli tę wolność i własną ważność, dlatego tłumnie zmiierzali do pełnej przepychu świątyni rzeczy, aby napętnić swoje koszyki na kółkach tym wszystkim, co inni, tacy sami jak oni, wytworzyli w trudzie i zniewoleniu w ciągu całego tygodnia, również marząc o tych szczęśliwych chwilach piątkowego wieczoru, które dadzą im zakosztować upragnionej wolności.*

**M**ало kto wiedział, że po wkroczeniu do kolorowych i urządzonych z cyrkową elegancją wnętrz, sam stanie się przedmiotem manipulacji owych współczesnych czarowników od reklamy i marketingu, którzy potrafią skłonić każdego, aby z własnej woli kupił to, czego nie potrzebuje i jeszcze chciał zapłacić za to z radością i poczuciem dumy. Wszystko wskazywało na to, że przybyli tu ludzie chyba wcale nie chcieli o tym wiedzieć.

Przybysze parkowali swoje samochody na rozległym, wyasfaltowanym placu i ze wszystkich stron zmiierzali do rozświetlonej tysiącem kolorowych świateł świątyni dóbr, do obracającej się bramy, za którą grała muzyka, błyszczwały ozdoby, stały spiętrzone w stosy i przyzmy wszelkie dobra z całego świata, budząc ich pożądanie i iluzję własnej wszechmocy. Niewidzialne diabełki wrzeszczały zewsząd bezgłośnie lecz nadzwyczaj skutecznie: – To wszystko możesz mieć, tylko sięgnij ręką! Zobacz, jakie to proste! To wspaniała okazja! Dzisiaj najtaniej! Możesz mieć co chcesz! Masz taką moc!... I brali dla siebie ile zdołali zmieścić do wózków, sycąc swą chęć posiadania i napawając się swoją władzą i mocą, której prawdziwy wymiar miał się równać długości płaconego rachunku. Ale to dopiero na końcu widowiska.

Za to przedstawienie, w którym każdy z kupujących czuł się autorem i głównym aktorem, a które było dziwną mieszaniną cyrku, tragifarsy i pogańskiego misterium, płaciło się dopiero przy wyjściu i to cenę, którą każdy – chyba nie do końca świadomie – sam sobie wyznaczył.

Aż trudno uwierzyć, że można tak dalece skomplikować, prosty przecież, akt kupna – sprzedaży. Jeszcze trudniej uwierzyć, że tak wielu ludzi, tak ochoczo bierze udział w tym procederze.

Trudno jest być biednym, choć nietrudno nim zostać. Tu, na placu przed bogatym hipermarketem zwykła bieda jawi się hiperbiedą do superpotęgi.

Pod lekkim zadaszeniem, gdzie spięte łańcuchami wózki czekały na klientów, stał szczupły i blade młody mężczyzna w grubych okularach. Wybrał to miejsce, bo właśnie tu każdy klient w zamian za odwiezienie wózka odzyskiwał swoją monetę, łakomie polykaną każdorazowo przez ów wózek, kiedy klient zabierał go z sobą.

– Czy ma pan dla mnie złotówkę? – młodzieniec zadał to samo pytanie po raz nie wiadomo który w tym dniu, ale tym razem zapytany okazał się bardzo dociekliwy.

– A niby dlaczego miałbym mieć dla ciebie złotówkę? – zapytał z drwiną w głosie.

– Bo ja zbieram...

– Patrzcie go, zbieracz się znalazł. Na pieniądze trzeba pracować. Wziąłbyś się za jakąś robotę!

– Ja mam pracę, ale dali mi przymusowy urlop bezpłatny... Dziś miała być wypłata, ale powiedzieli, że zapłacą za kilka dni. Najwcześniej w poniedziałek, a my musimy jakoś przetrzymać sobotę i niedzielę. Mam do wykupienia lekarstwo dla chorego dziecka. Żona płacze w domu, bo nie mamy nic do jedzenia. Ja nigdy jeszcze nie... zbierałem, dziś pierwszy raz, bo nie wiedziałem co zrobić... Nie mam dokąd pójść... Nikt mi nie chciał pożyczyć... A ja muszę kupić to lekarstwo i coś do jedzenia... Czy muszę panu o tym wszystkim opowiadać? – jego głos dziecinnie drżał i czuło się, że jest rzeczywiście amatorem w swym nowym zajęciu, bo który zawodowy żebrak traciłby czas na czeze gadanie.

– Dobra, dobra, już nie wymyślaj. Masz tu i kup se piwo, bo twoja bajka mi się nawet podoba – dociekliwy rzucił w kierunku chłopca wydobytą z wózka monetę dwuzłotową, która upadając na asfalt wydała tępy dźwięk.

– Powiedziałem prawdę – rzekł chłopiec. Schylił się i z trudem odnalazł monetę, bardziej kierując się dotykiem niż wzrokiem. Gdy się wyprostował twarz mu pałała i oddychał, jakby podniósł przed chwilą wielki ciężar. Odwrócił twarz za oddalającym się mężczyzną, który zmięzał do swego samochodu wypełnionego zakupami i zadowoloną rodziną. Stał tak patrząc niewidzącym wzrokiem na plac pełen samochodów lśniących tysiącami kolorowych kropeł, a potem ruszył ostrożnie przed siebie podnosząc twarz ku niebu, jakby prosząc o spokój serca. Jego policzki chłodził litościwy deszcz, a zwilgotniałym oczom świat wydał się odpychającą, zamgloną plamą. Po chwili zawrócił. Długo przecierał okulary stojąc pod zadaszeniem obok rzędu świętych łańcuchami wózków.

Konrad, który zamierzał wejść po zakupy zawrócił do samochodu. Był mimowolnym świadkiem rozmowy początkującego „zbieracza” z zadowolonym z siebie niedowiarkiem. Słyszał wszystko bardzo dokładnie i zdecydował, że właśnie teraz powinien nastąpić ten moment... Intuicyjnie wyczuwał, że powinien zrobić to teraz.

Konrad przypomniał sobie takie zdarzenie: Przed laty, w Szwecji, poznał Jona Alphonso. Był on brązowoskórym Szwedem pochodzącym ze Sri Lanki. Wiele w życiu przeszedł. Wreszcie osiadł na stałe w Szwecji, którą nazywał swą wybraną ojczyzną bez słoni (w dzieciństwie Jon miał własnego słonia, którego nie mógł zapomnieć).

Jon zaprosił, całkiem obcego sobie, Konrada do swego domu. Pomógł mu załatwić pracę na farmie, a kiedy Konrad już zarobił trochę pieniędzy i chciał mu zapłacić za okazaną

przychyłość, Jon powiedział: – Kiedyś w życiu na pewno spotkasz kogoś, kto będzie potrzebował pomocy, wtedy udziel mu tej pomocy, na ile cię stać. A kiedy ten ktoś będzie chciał ci płacić, powiedz mu, że pomaganie ludziom tworzy łańcuch i że każdy kto otrzymał pomoc, powinien jej udzielić innej osobie, całkiem szczerze i bezinteresownie. Ten łańcuch powinien stawać się coraz dłuższy, by w końcu opleść cały świat. Teraz ty jesteś tym następnym ogniwem tworzącym ten łańcuch. – Łańcuch miłosierdzia... – powiedział Konrad. – Niech ci będzie, chociaż teraz nikt nie używa takich określeń. Lepiej powiedzieć – promocja przychyłości. Od razu widać, że jesteś katolikiem – Jon uśmiechnął się i podali sobie ręce.

Konrad na wyrwanej z notesu kartce zaczął pisać coś drukowanymi literami. Gdy skończył, włożył do koperty kartkę i dwustuzłotowy banknot. Zakleił kopertę, schował ją do kieszeni i opuszczył samochód.

Pod zadaszeniem, przy wózkach okularnika już było. Konradowi zrobiło się smutno, jakby poniósł wielką stratę. Rozglądał się bezradnie na wszystkie strony, wyrzucając sobie opieszałość i brak zdecydowania. Wreszcie zrezygnowany odczepił jeden z wózków i ruszył do wirującego wejścia.

Poszukiwać kogoś w hipermarkecie pełnym ludzi w piątkowy wieczór to niepodobiestwo. A jednak Konrad spotkał „zbieracza”. Spotkał go przy stoisku z chlebem. No bo co przede wszystkim kupują biedni ludzie? Najtańszy chleb, smalec, margarynę...

Stał przy stoisku z pączkami i liczył bilon przekładając go niezadarnie z ręki do ręki. W ręcznym koszyku, którego użycie nie wymagało zastawu finansowego, miał bochenek chleba, woreczek najtańszego mleka i słoik dżemu. Po chwili odszedł i stanął nieco z boku, spoglądając w kierunku piętrzących się nieopodal stosów smażonych kurcząt, białej kielbasy i innych specjalów, które były tak blisko wszystkich, ale przecież nie były one dla wszystkich.

Konrad podszedł do chłopca i powiedział: – Tu jest coś dla pana. Włożył kopertę do koszyka zdziwionego chłopca i szybko się oddalił. Kątem oka dostrzegł, jak chłopiec rozrywa kopertę.

Tego piątkowego wieczoru, mimo że rozpadało się na dobre, dla dwojga młodych ludzi zaświeciło na chwilę słońce. Chłopak przyniósł do domu jedzenie i lekarstwo dla chorego dziecka. Gdy po kolacji dziecko zasnęło, usiadł wraz z żoną w jasnym kręgu lampy. Mówił coś do niej długo, aż na jej twarzy pojawił się wyraz niedowierzania zmieszanego z radością. Potem wyjął z koperty kartkę papieru w kratkę i zaczął czytać słowa napisane pospiesznym pismem: „Kiedyś w życiu na pewno spotkasz kogoś, kto będzie potrzebował pomocy. Wtedy...” Gdy skończył, popatrzyli sobie w oczy, w których nie było już ani odrobiny rozpacz. Była nadzieja.

Zbigniew Skorupiński

## Śpiewajmy razem

*Już po raz ósmy od 1984 r., w końcówce października odbyła się integracyjna Ogólnopolska Giełda Piosenki Turystycznej „Datajana”. Tym razem honorowy patronat nad spotkaniem objął prezydent Miasta Stołecznego Warszawy, Paweł Piskorski.*

W tej otwartej, integracyjnej imprezie kulturalnej wystąpiło 68. uczestników, wśród których ponad 30 proc. stanowiły osoby niepełnosprawne. Jury przyjęło za punkt wyjścia artystyczną wartość piosenki i jej wykonanie. Wśród nagrodzonych było trzech wykonawców niepełnosprawnych (duet i soliści).

Do pracy w jury oprócz Danuty Murawskiej, Ireny Podobas i Dariusza Nerkowskiego zostały zaproszone osoby niepełnosprawne (Leszek Kopeć, dziennikarz radiowy, piosenkarz), Dorota Szachewicz (poetka i malarka), Grażyna Łapińska (piosenkarka), których profesjonalizm został dawno uznany.



Najważniejszym punktem Giełdy był koncert galowy zwycięzców VIII OGPT oraz koncert gwiazd z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Turystyczno-Kulturalnego „Carpe Diem”. Koncert ten był również formą warsztatów muzycznych, podczas których młodzi uczestnicy Giełdy mogą porównać poziom zaprezentowanych przez siebie utworów z poziomem artystycznym znanych piosenkarzy.

Jeszcze raz potwierdziła się teza, że prawdziwe hity piosenki turystycznej tworzą zarówno sprawni jak i niepełnosprawni turyści, a wśród wykonawców jest wielu utalentowanych młodych ludzi. Zadanie odkrycia tych talentów należy do wychowawców, opiekunów i rodziców. Rozwijajmy tę formę aktywności twórczej dzieci i młodzieży jeśli chcemy, by nasz świat był bardziej radosny i pozbawiony agresji.

Dziesięcioletnia działalność Stowarzyszenia „Carpe Diem” na rzecz wyrównywania szans twórców niepełnosprawnych została doceniona przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które przyznało ośmiu jego członkom odznaki „Za zasługi dla kultury”. Wśród wyróżnionych byli niepełnosprawni artyści: Grażyna Łapińska, Dorota Szachewicz, Ireneusz Betlewicz i Jerzy Omelczuk. Zarząd Główny PTTK z kolei przyznał odznaki 12. wolontariuszom Stowarzyszenia za propagowanie turystyki w środowisku osób niepełnosprawnych.

Jadwiga Siedlecka

# Odszedł Wielki Przyjaciel niepełnosprawnych Ksiądz Biskup Jan Chrapek

„Człowiek dzieląc się bogactwem własnego serca i możliwościami życia, odnajduje siebie w tymże dawaniu i potwierdza siebie, dojrzewając do większej odpowiedzialności”

/ks. biskup Jan Chrapek/

## + Ks. Biskup Jan Chrapek

Honorowy Patron  
Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości  
Artystycznej Niepełnosprawnych – OPTAN  
w Grudziądzu

Zegnając z ogromnym żalem Naszego Księdza Biskupa Jana Chrapka, nie sposób nie wspomnieć o Jego wielkim zrozumieniu twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych i przekonaniu o słuszności wspólnego przedsięwzięcia.

Biskup Jan wiedział, że Sztuka może być formą modlitwy, a artyści niepełnosprawni w ten sposób manifestują również swój związek z Bogiem, który dla siebie wiadomych celów naznaczył ich cierpieniem, a wynagrodził talentem.

Był naszym duchowym Ojcem i Przyjacielem, potrafił otworzyć swe serce na wszystkie potrzeby ludzkie, nie tworzył dystansu, ale umacniał i potwierdzał to, co zbliżało. Był z nami, promował naszą twórczość, pomagał twórcom niepełnosprawnym i uczył nowych sposobów patrzenia na świat, uczestniczył w spotkaniach.

Cieszył się z kolejnych edycji Przeglądu.

Był Człowiekiem o wielkiej wrażliwości, nadzwyczaj skromnym, najbardziej sobie cenil sprawianie radości niepełnosprawnym. Bo jak często powtarzał – uśmiech człowieka pokrzywdzonego przez los, cierpiącego, samotnego jest największą nagrodą.

Ksiądz Biskup pochylony nad każdym potrzebującym, zostawił nam w swoich czynach Siebie, abyśmy mieli kogo naśladować w czasach, które wymagają większego heroizmu, odwagi i miłości.

I takim Go zapamiętamy.

Dziękuję Bogu za dar spotkania Biskupa Jana, niezwyklego Człowieka, który umiał skupić wokół siebie ludzi różnych opcji i przekonań, bowiem w każdym widział człowieka.

Tak wiele zawdzięczam Księdzu Biskupowi, szczególnie w chwilach trudu, wspierał mnie swą modlitwą i wiarą, podejmował wiele inicjatyw na rzecz Ogólnopolskiego Przeglądu, był Drogowskazem i zawsze znalazł czas, by nam pomóc.

Księżo Biskupie, nie sposób wyrazić słowami pustki, jaką doświadczamy po Twojej tragicznej śmierci.

Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

**Krzyszyna Grabowska**  
Prezes Centrum Rehabilitacji  
w Grudziądzu

## „Mistrz bractwa niewidzialnej ręki”

Ernest Brvll wspomina

Kiedy zginął tragicznie i ludzie zaczęli się zastanawiać nad tym kogo zabrakło, ktoś spośród Episkopatu powiedział o biskupie Janie Chrapku, że był wielką nadzieją polskiego Kościoła.

Tak było. Wspominali Go dziennikarze, niepełnosprawni, politycy. Jego pogrzeb w Radomiu to przecież dziesiątki tysięcy ludzi.

Nasz Jasio. Bo dla wielu z nas, mimo sakry biskupiej, był właśnie tym, kim był. Skromnym, prawie niedostrzegalnym, cierpliwym, wybaczącym, kochającym przyjacielem. Dlaczego nie widzieliśmy w Nim tego wielkiego człowieka, wspaniałego pasterza, kogoś kto przecież wpłynął tak silnie na myślenie Polaków?

Albo niby Go przy wielkich sprawach nie było. Albo był wszędzie gdzie było trudno, ale tak, że nie sposób Go było zauważyć. Widzieliśmy wokół tylu ważnych, tylu mądrych. I są dalej.

Tylko nagły brak skromnego zakonnika Jasia Chrapka pokazał nam w ilu sprawach, tak wiele zależało właśnie od Jego cichych i prawie niewidocznych starań.

Podziwiałem zakonnika. Bo biskup Chrapek naprawdę do końca i zawsze był michalită. Członkiem tego specjalnego zgromadzenia, gdzie najważniejszym jest czuwanie, aby ktoś nie został sam na naszej trudnej drodze. Wielka, święta uwaga obrócona w stronę najsłabszych. Tych, co najczęściej są przez gromadę ludzką odrzucani. No bo kto ma dla nich wystarczającą ilość czasu, siły, wiary, miłości i uwagi?

A poza tym, jak podejść do tych co są przez gnającą gromadę opuszczeni, nieakceptowani? Nie zawsze przyjmują pomoc z pokorą i wdzięcznością, nie zawsze są mili. Nie zawsze dziękują. Są trudni. Jak w ogóle trudni są ludzie skrzywdzeni.

Ciekawe, że ta michalicka wiara pozwoliła „naszemu Jasiowi” zgromadzić w najtrudniejszych czasach stanu wojennego tylu ludzi ze świata kultury, dziennikarstwa, tylu artystów. I to wokół skromnego pisma o horrenalnym, dziko u nas brzmiącym tytule „Powściągliwość i Praca”. Ten tytuł gromadzący nas o trudnych biografiiach. Powściągliwość tak rzadka wobec naszych biografii pełnych nadużywanej wolności. Praca wobec utalentowanych ludzi, ale niemożliwych do zorganizowania.

Piszę o tym. Bo tam byłem. Rozumiem i nie rozumiem czasami dlaczego się to udało. Piękny czas, który jest wspaniałą stroną w biografiiach wielu dziś bardzo ważnych ludzi w naszym kraju.

dokończenie na str. 31

Przy wigilijnym stole,  
Łamiąc opłatek święty,  
Pomnijcie, że dzień ten radosny  
W miłości był poczęty  
Jan Kasprówic



W tę cichą noc grudniową jak  
przed wiekami Bóg zstąpi na Ziemię,  
by błogosławić wszelkiemu stworze-  
niu, by wszyscy zdolni byli do wyba-  
czania i niesienia pokoju. Bożonarod-  
zeniowa Witryna przekazuje naj-  
piękniejsze uczucia miłości bliźniego  
i nadziei.

### Wigilia

Wieczór,  
Czas zgody i pojednania,  
Tak mówił ksiądz  
W kościele,  
Tak mówił.

Dziś  
I jutro obiecujemy sobie  
Miłość, zgodę, pojednanie  
W dzień spotkania  
Z dzieciątkiem.

Kolęda  
Wszystkie kąty wysprzątane,  
Kolorowe drzewko,  
Będzie odświętnie w domu,  
W duszy.

Po świętach,  
Będzie tak jak zawsze bywa,  
Właśnie, pogarda, kłamstwa,  
Dzieciątko,  
Wydorosłało.



### Nadzieja

Nadzieję pielęgnuję  
Jak prymulkę,  
Więc jej nie tracę.  
Błogosławię każdy dzień  
Sam sobie i TOBIE,  
Pan mi pozwolił,  
Gdyż nie tracę wiary  
W drugiego człowieka  
I sercem otwieram serca.

Czesław Włosek



### Grudniowe sny

Te sny grudniowe,  
Co je roświetla gwiazdy blask  
Te sny grudniowe  
Co wiodą nas w dzieciństwa czas  
Z muzyki są i z blasku świec  
Z zapachu jodły, z bicia serc  
A cuda znów  
Są jawą pośród snów

Te sny grudniowe  
Wciąż młode, za nic mają czas  
Te sny grudniowe  
Jak dawniej znów są blisko nas  
Dziecięcych kolęd mają treść  
Potrafią nas do nieba wznieść  
A każdy sen  
W noc wigilijną może spełnić się

Cicha noc, Wigilii czas  
Serdeczna struna droga  
Kolędy treść, choinki blask  
Na rękach szczęścia iza

Święta noc, Wigilii czas  
Przeżyjmy go jak sen  
Wspomnienia wrócą tu nie raz  
Niech serca w nas obudzą się

Te sny grudniowe,  
Co je roświetla gwiazdy blask  
Te sny grudniowe  
Co wiodą nas w dzieciństwa czas  
Z muzyki są i z blasku świec  
Z zapachu jodły, z bicia serc  
A cuda znów  
Są jawą pośród snów

Te sny grudniowe  
Wciąż młode, za nic mają czas  
Te sny grudniowe  
Jak dawniej znów są blisko nas  
Dziecięcych kolęd mają treść  
Potrafią nas do nieba wznieść  
A każdy sen  
W noc wigilijną niech nam spełni się

### Kolęda 2001

Nam, o Panie, nie trzeba zbyt wiele  
Trochę ciepła, a nad głową gwiazdny pył  
Trochę chleba, lyk nadziei jak w niedzielę  
I czekanie, byś już przyszedł, byś już był

Przyjdź tu do nas w blasku gwiazdy, Panie  
Choć maleńki, roztocz swoją Bożą moc  
Przyjdź i zostań, wszak wierzymy,  
że zostaniesz  
Przyjdź, rozjaśnij naszą ziemską,  
smutną noc

Refren:

Przyjdź Dzieciątko w tę noc  
Przyjdź, uratuj nasz świat  
Co uwierzył w swą moc  
Co zapomniał, że bliźni to brat

Przyjdź Dzieciątko na świat  
Oddal od nas złe dni  
By opuścił nas strach  
Sprawić możesz to Ty, tylko Ty

Już opłatek na stole bieleje  
Płonie świeca, by rozperlić nasze lzy  
Pierwsza gwiazda nam za oknem już  
jaśnieje  
Jak nadzieja, że przybędziesz wkrótce Ty

Więc zawitaj w nasze skromne progi  
Przynies ciszę, pojednania przynies cud  
Wlej odwagę w nasze serca Dziecię Drogie  
Byśmy mogli wybaczenia podjąć trud  
Refren: ...

Odwróć od nas i kary i klęski  
Ze złej drogi sprowadź na właściwy szlak  
Przyjdź Maleńki, prowadź nas i bądź  
zwycięski  
My bez Ciebie nie przetrwamy, no bo jak?

Spójrz jak bardzo czekamy na Ciebie  
Ku Twej gwieździe obracając łzawy  
wzrok  
Przyjdź Dzieciątko, przyjdź i wspomóż  
nas w potrzebie  
Pobłogosław dwutysięczny drugi rok

Zbigniew Skorupiński





# Pokaz mody

*Warsztat Terapii Zajęciowej „Teatroterapia” działający przy Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie zaprosił widzów na niezwykle pokaz mody. – Mam nadzieję – powiedziała prowadząca go Maria Pietrusza-Budzyńska – że na scenie, która była miejscem tak różnych przemian i tym razem dojdzie do przemiany w postrzeganiu potrzeb moich dorosłych przecież podopiecznych, a co za tym idzie zmieni się ich pozycja w rodzinie, jak i społeczeństwie.*

Impreza odbyła się w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie 3 grudnia. Stroje wykonały uczennice IV klasy Liceum Zawodowego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Lublinie. Halina Kusa, dyrektor szkoły, podkreśliła: – Ten przygotowany obecnie pokaz, w którym prezentować się będą podopieczni pani Marii Budzyńskiej, postawił przed młodzieżą naszej szkoły nowe i wyższe wymagania. Chęć sprawienia innym przyjemności, uwrażliwienie na drugiego człowieka wzbogaci w pozytywne doświadczenia naszą szkolną młodzież, a

jednocześnie podniesie poziom jej zawodowych umiejętności.

Bożena Kowalik, pedagog specjalny, twierdzi natomiast: – Nikomu tak nie powinno zależeć na modzie, elegancji, urodzie jak ludziom z upośledzeniem umysłowym, których natura nie obdarzyła najpiękniejszą urodą. Na tym też powinno zależeć producentom, projektantom, rodzicom i nam wszystkim, bo strój przynosi radość, upiększa, daje możliwość marzeń, uczy estetyki, a także jest przepustką do zdrowych rówieśników.

– Pokaz mody przygotowany przez niepełnosprawnych jest szczególną formą manifestacji istnienia i potrzeb. Stanowi w wyrazie zewnętrznym, pozaśrodowiskowym, że pojęcie integracji społecznej osób niepełnosprawnych nie powinno zawężać się tylko do wybranych – najczęściej przez nich samych – obszarów funkcjonowania. A w odniesieniu do środowiska pokaz spełni ważną funkcję w kształtowaniu estetyki oraz umiejętności utrzymywania codziennej higieny osobistej, której częścią jest także ubiór. Odnosi się to do każdego człowieka, ale do niepełnosprawnych w szczególności – podsumowuje Janusz Jurek, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej i Zatrudnienia przy Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie.

**Maria P. Budzyńska**

## „Teatr to moje życie...”

*...powiedział mi kiedyś jeden z niepełnosprawnych aktorów. I on, i ja wiedzieliśmy, że to doświadczanie teatru, doświadczanie innego życia, innego otoczenia, innych treści, doświadczanie swojej inności i zmian w niej – jest absolutnym przewrotem, wręcz rewolucją w jego życiu. I że dzieje się to w teatrze i za sprawą teatru. Obydwoje wiedzieliśmy o tym, a narzędziem, którym posługiwaliśmy się, żeby tę wiedzę uzyskać była intuicja: moja i jego, równa w swojej sile i obdarowana tą samą wrażliwością...*

*Z dedykacją dla ludzi, którzy do teatru przyjdą...*

Kiedy odkrywa się, że dziecko jest inne, próbuje się je ratować za wszelką cenę i wszystkimi sposobami. W trudzie i w cierpieniu szuka się pomocy wszędzie. Potem jest szkoła specjalna, a potem... nic.

Jest truizmem, że ludzie niepełnosprawni mają wszelkie ludzkie prawa, a w szczególności prawo do godnego życia, a więc do ubiegania się o pracę. Problem jednak polega na tym, że większość zajęć jest dla nich niedostępna. Próbuje się rozwiązać go stosując wymyślne często środki, najczęściej uprawiając na rzecz niepełnosprawnych filantropię – jeden z najbardziej kosztownych, ponizających i mało efektywnych sposobów rozwiązania problemu. W Polsce tylko niewielu niepełnosprawnych nie jest narażonych na filantropię i mogło podjąć pracę, albo miało szczęście zamienić „swoje życiowe nic” na warsztaty terapii zajęciowej.

Od 1992 roku w naszym kraju

powstało około 280. takich placówek, w których większość uczestników stanowią ludzie upośledzeni umysłowo.

Warsztat Terapii Zajęciowej „Teatroterapia” założyłam przy Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie w 1995 roku i prowadzę terapię zajęciową według własnego, autorskiego programu opartego na wieloletnim doświadczeniu w szkole specjalnej, gdzie pracowałam jako nauczyciel.

Moje spontaniczne poszukiwanie metod i środków rehabilitacji zaowocowały utworzeniem w Szkole Specjalnej nr 26 w Lublinie teatryku „Roślinka”, a niewątpliwie wynikały z umiłowania teatru, którym to uczuciem chciałam podzielić się z moimi uczniami na płaszczyźnie pełnej ekspresji i szczerości i w kontaktach z nimi.

Bodźcem intelektualnym, inspiracją do pierwszych spotkań i działań teatralnych było odkrycie, że uczniowie szkoły specjalnej posiadają talenty aktorskie

i przeogromną potrzebę grania: autystyczna Misia obdarowana nie tylko talentem malarskim, ale także aktorskim, w sposób świeży i autentyczny zaczęła wyrażać swoje emocje przy okazji kreowanej roli, z Anią zaczęłam długo rozmawiać na tematy, których istnienia nikt się nie domyślał, a przez to jej sztuka aktorska stała się silna i nośna. Mariusz, dla którego udział w spektaklu, to był kolejny dzień w szkole i okazja do pokazania wręcz cyrkowych umiejętności i Karolina, tęskniąca za prawdziwym i ciepłym domem, posiadająca najprawdziwszy talent mima...

Działania teatralne podjęte przeze mnie na terenie szkoły specjalnej miały poszerzać i uzupełniać zamierzone procesy zarówno na płaszczyźnie dydaktycznej jak i wychowawczej. Obserwując moich „aktorów” i ich rodziny przekraczałam razem z nimi granice sukcesu

# „Teatr to moje życie”

– na co dzień rzadko dostępne ludziom niepełnosprawnym. Widziałam lzy wzruszenia widowni i czułam akceptację dla ich umiejętności i urody, a także czułam wewnętrzną siłę, mądrość i wiarę ludzi doświadczonych przez los i wszystkowiedzących. Wiem też, że sukces sceniczny dziecka upośledzonego umysłowo, ucznia szkoły specjalnej miał ogromne znaczenie terapeutyczne dla każdego z rodziców – w każdym wymiarze ich życia.

Przekonanie, że teatr może służyć pedagogom jako narzędzie ich pracy i może przyczynić się do wewnętrznego wzrostu, rozwoju i wzbogacenia osobowości wychowanka pielęgnowałam, tworząc razem z moimi uczniami liryczne spektakle. Wychodziłam z nimi poza mury szkoły i wyjeżdżałam do wielu miast w Polsce, pozwalając im w ten sposób poznać kraj. Prezentacje przedstawień wzmacniały małych aktorów, a także przyczyniły się do zmiany stereotypów w myśleniu na temat upośledzonych dzieci. Przynosiły też szkole profitów.

Terapię zajęciową prowadzę w oparciu o techniki teatralne i śmiem sądzić, że jest to pierwszy w Polsce warsztat, w którym jednoznacznie został określony profil terapii. Grupa dwudziestu upośledzonych uczestników, pracowała pod kierunkiem aktorów, muzyków, tancerzy, plastyków, logopedów, rehabilitantów, nauczycieli zawodów różnych, psychologów i pedagogów specjalnych (przez sześć lat z uczestnikami pracowało przeszło trzydziestu specjalistów), którzy przez pryzmat swojej wiedzy, uzdolnień i możliwości twórczych, a także zwykłego ludzkiego odruchu dawania z siebie tego co najlepsze, prowadzili z nimi zajęcia teatralne w szerokim słowa znaczeniu i przy użyciu wszystkich możliwych technik. Były i są to zajęcia muzyczne, taneczne, psychologiczne, arteterapeutyczne i plastyczne, dykcyjne, komputerowe, matematyczne i wreszcie krawieckie. Wspólnie tworzone są kostiumy jak i scenografia do spektakli. Uczestnicy „Teatroterapii” stale przyuczani są do gotowania posiłków i gospodarowania pieniędzmi, a także wpajana jest im dyspozycyjność i otwartość na każdą sytuację, którą przynosi życie. Pracowali w radiu, brali udział w programach i filmach dla telewizji, udzielali wywiadów, stawali po nagrody w konkursach recytatorskich i poezji śpiewanej.

Nie są w tym procesie terapii bezwolni – potrafią zrezygnować i wycofać się z sytuacji, której nie akceptują i nie czują.

Poddawani przez sześć lat tak intensywnemu szkoleniu, realizują rocznie jeden do dwóch spektakli, które wystawiane są w Teatrze Dramatycznym w Lublinie, oraz na największych scenach teatrów w Polsce. Wtedy to dokonuje się ten wielokrotnie widziany i przeżywany przeze mnie cud przemiany: teatr pełen do ostatniego miejsca, a na scenie uświetnionej obecnością największych artystów polskich i zagranicznych aktor niepełnosprawni, który wzrusza i zachwyca, który jednym gestem wygrywa swą życiową rolę. Spektakl trwa krótko, bo 20 do 25 minut i ma on swoją historię w wymiarze ludzkim i w wymiarze scenariusza, który oparty jest na szczególe wyjętym z życia aktora, a role tworzone są specjalnie na warunki danej, konkretnej osoby.

Spektakl ma w swoim założeniu podnieść człowieka niepełnosprawnego i pomóc mu zrozumieć istotę jego człowieczeństwa, a także w procesie oczyszczenia powinien dotknąć istoty upośledzenia. Powinien być źródłem mocy i prawdy o życiu każdego uczestnika teatru. Jest zawsze nową kreacją, nowym świętem.

Istotą spektaklu i poprzedzającego go, trwającego wiele miesięcy okresu przygotowawczego (można nazwać go też okresem terapii) jest osobisty i grupowy rozwój każdego uczestnika aktora.

Sześcioletni okres wspólnego życia z grupą WTZ „Teatroterapia”, mogę nazwać okresem odkrywania nieograniczonych możliwości ludzkich. Biorę tu pod uwagę odkrywanie możliwości nieprzewidywalnych w swojej sile i urodzie we mnie, moim niepełnosprawnym intelektualnie partnerze, jak też w każdym pracowniku zespołu pedagogicznego, administracyjnego, jak i tych, którzy trafili do nas na chwilę. Teatr daje nam wszystkim odczucie zetknięcia się z czymś niezwykłym, co oczyszcza, rozwija, wpływa na wszystkie



procesy w człowieku i poza nim, zwiększa zakres samowiedzy. W teatrze, jak w żadnej innej dziedzinie sztuki dokonuje się proces osłabienia napięcia między



Przygotowania do pokazu



Migawka z finału

człowiekiem a światem, przyrodą i społeczeństwem, dokonuje się przebudzenie znaczeń, odsłania się głębsza rzeczywistość tego świata. Świat staje się bardziej ludzki, a tym samym człowiek staje się w nim bardziej u siebie...

Maria P. Budzyńska  
fot. Iwona Burdzanowska

# Tu i tam



*Niniejsze kartki Notatnika uwieczniają wydarzenia, które miały miejsce w październiku i listopadzie nie tylko w Krakowie, lecz także na Węgrzech i w Belgii.*

*Pozostaje on jednak nadal Krakowskim, ponieważ traktuje tym razem o ludziach i rzeczach związanych z tym miastem, prezentowanych za granicą.*

Zacznijmy jednak od konkursu plastycznego pod hasłem „Dzieła Mistrzów” zorganizowanego przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Rozmiary tej imprezy przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów. Okazało się, że nadeszła ogromna ilość prac aż – 536, autorstwa 300 twórców! Co równie istotne, większość z nich prezentowała wysoki poziom artystyczny, co z satysfakcją podkreślił przewodniczący jury, dziekan Wydziału Malarstwa ASP, profesor Adam Wsiółkowski. Rzetelna ocena tak gigantycznej liczby obrazów wymagała wielkiego wkładu pracy członków sądu konkursowego.



Antoni Staszal – „Mleczarka”  
wg J. Vermeera

Część z nich była wiernymi lub bardzo zbliżonymi do oryginałów kopiami mistrzowskich dzieł, natomiast pozostałe były efektem indywidualnej twórczej inspiracji wywołanej u artystów. Kopiowanie mistrzów jest najwyższej klasy rzemiosłem, natomiast „wariacje na temat” mogą wnieść i wnieść nową wartość – podkreślił w swoim wystąpieniu prof. Wsiółkowski.

Ogromny dorobek „obsłużył” nie tylko pokonkursową wystawę w Pałacu Sztuki, połączoną z uroczystym ogłoszeniem wyników i wręczeniem nagród, ale wystarczył na zorganizowanie jeszcze czterech wystaw towarzyszących. W Pałacu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim zawisło pięćdziesiąt najlepszych prac, w tym oczywiście tych nagrodzonych i wyróżnionych. Większość pozostałych zaprezentowana została w Galerii „Kanonicza I” Politechniki Krakowskiej i Galerii „Starczyk” Fundacji. W części były

to wystawy tematyczne, a wśród nich ekspozycja „Impresjonisci” czy „Dzieła Polskich Mistrzów”. Ta pierwsza była zapewne od zewem uczestników konkursu na głośną francuską wystawę prezentowaną niedawno w trzech miastach Polski, dzięki której dzieła okresu impresjonizmu wydatnie zyskały na popularności wśród miłośników malarstwa w naszym kraju.



Plastyka i literatura są najpowszechniejszymi dziedzinami uprawianymi przez kilkuset twórców skupionych wokół Fundacji. Prace plastyczne ich autorstwa znajdują uznanie nie tylko u znawców, ale i miłośników sztuk pięknych. Są one zauważane również przez organizatorów wielu wydarzeń artystycznych o charakterze „eksportowym”. Jeden z tygodni października w Pecs na Węgrzech został poświęcony Krakowowi. Od lat oba miasta, których wspólną cechą jest bogata i świetna, sięgająca starożytności historia, łączą przyjacielskie kontakty. Odbył się tam festiwal artystyczny na który wyruszyła mocna ekipa wykonawców, w towarzystwie „Matki Miasta” – wiceprezydent Teresy Starmach. Wśród artystów na szczególną uwagę zasługuje zespół „Camerata” specjalizujący się w muzyce Europy Środkowej przełomu wieków. Wystąpili również artyści z „Piwnicy św. Norberta”. Natomiast kilkadziesiąt obrazów z europejskiej kolekcji prac twórców niepełnosprawnych gromadzonych od dziesięciolecia w krakowskiej Fundacji, zostało zaprezentowanych na efektownej ekspozycji.



Kolejną zagraniczną eskapadą stał się udział w odbywających się w Belgii „Europaliach”. Oto już od dekady datuje się współpraca Małopolski ze wschodnią Flandrią. Z tej to okazji, udała się tam „silna grupa” małopolska: słynne malarki ludowe z Zalipia, mistrzyni sztuki kulinarnej z DPS Łyszkowice, grupa z Fundacji „Hamlet” oraz ekipa Fundacji Sztuki Osób



Maria Kącka – „Kolej żelazna”  
wg E. Maneta

Niepełnosprawnych, w której skład obok dwóch uroczych delegatek wchodziło kilkadziesiąt obrazów z kolekcji Fundacji oraz ...jeden „żywy” artysta – Jan Niemiec, którego twórczość plastyczna, zwłaszcza ta związana z Krakowem jest znana i popularna także za granicą. Tygodniowy program pobytu był bardzo bogaty, a tempo ekspresowe. Obejmował on wspólnie prezentacje, wystawy, degustacje potraw regionalnych (furore zrobił żurek) udział w koncertach i zwiedzanie Belgii, od zacnej Brukseli po urocze, maleńkie miasteczka przepelnione zabytkami i galeriami sztuk wszelakich.

# i... ówdzie



Odwiecny dylemat: być czy mieć można rozwiązać, co więcej pogodzić i to bez wielkich nakładów. Spróbowały tego dokonać wspólnie dwie instytucje: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej i Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie, realizując zadanie „Twórcza jesień życia”.

Jest takie magiczne miejsce niedaleko Krakowa: wysokie, porośnięte lasem wzgórze, na jego szczycie ruiny średniowiecznego zamczyska, a na zboczach domki w ogródkach, układające się w uliczki, tajemnicze zaułki i zakamarki, wreszcie spory, przy tym pochyły, rynek. To Lanckorona.

Zaproszono tam na czterodniowy plener artystyczny dwudziestopięciosobową grupę seniorów – amatorów malarstwa. Listopadowa – zimna i wietrzna aura ich nie przeraziła. Jesienne słońce wydobywało całkiem jeszcze bogatą feerię barw i odcieni. A poranne i przedwieczorne mgiełki przydawały jeszcze uroków. Przed zimnem można się było ochronić: wdziać ciepłą kaptę, czapkę, rękawiczki, przycupnąć w zacisznym zakątku, wreszcie zaaplikować sobie dodatkowe kalorie. A o to było nietrudno, bowiem ogromny, wspólny stół jadalni ośrodka „Korona” wręcz ugiął się od wysokokalorycznych, a przy tym smacznych potraw i przekąsek.

Po pracowitym, twórczym dniu przychodziły długie jesienne wieczory spędzane na pogawędkach, wesołych grach i zabawach. Jedni uczestnicy okazali się mistrzami celuloidowej piłeczki, inni wspaniałymi kawalarzami.

Kilka dni pracy twórczej przyniosło niezwykle bogaty dorobek artystyczny. Dziesiątki prac – oczywiście w głównej mierze pejzaży powstałych w Lanckoronie i ją przedstawiających – zawisło na ścianach Galerii „Stańczyk”. Wykonano je w rozmaitych technikach: były rysunki, pastele, akwarele i oleje. Trudno było uwierzyć, że wszystkie zostały wykonane w tak niewiarygodnie krótkim czasie! Jeszcze raz okazało się, iż Lanckorona jest niezwykle inspirującym miejscem (może jest tam



Stanisław Daniłoś – „Chaty w Grębowie”  
S. Wyspiańskiego



Wojciech Rubik – „Żółty Chrystus”  
wg P. Gauguina



Maria Ludzińska – „Raj na ziemi”  
wg H. Boscha

jaki czakram czy co?). Wystawa stała się wymownym świadectwem prawdziwej aktywizacji starszego pokolenia, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Widać było wyraźnie, że doprawdy niewiele trzeba mieć, żeby bardzo być. Można mieć na grzbiecie bagaż lat, mieć dolegliwości i chorobiska, można też mieć w domu telewizor, który karmi wizualną, pstrzą papką i straszy nieszczęściami nawiedzającymi świat. Ale o tym wszystkim można zapomnieć – wystarczy być czynnym i twórczym, być pogodnym, być wśród ludzi,

być tam, gdzie jest pięknie i ciekawie.

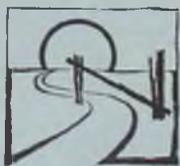
W dojrzałych latach często na plan pierwszy wysuwają się wspomnienia. Często lepiej pamięta się zdarzenia sprzed półwiecza niż z wczoraj. Stąd zrodził się pomysł konkursu literackiego „Pamiętam jak dziś”, który stał się drugim etapem zadania.



W długie jesienne wieczory najbardziej leniwi zasiadają przed telewizorami i – o zgrozo! – pasjonują się losami niewolników Big Brothera bądź latynoskimi serialami. Ci, którzy zmobilizują się i opuszczą choć na chwilę domowe pielesze nie żalują, choć nie zawsze o tej porze roku pogoda i komunikacja sprzyjają. I nie trzeba wcale do tego „dużej kasy”. Można na przykład poznać od podstaw tajniki rysunku uczestnicząc w warsztatach prowadzo-

nych przez artystę malarza Tadeusza Łukasiewicza, można zasłuchać się w strofy wierszy recytowanych na poetyckich spotkaniach, których gospodarzem jest redaktor Ryszard Rodzik. A co bardziej istotne ten udział może być czynny, każdy może wziąć do ręki szkicownik bądź pióro. Jakże często obok zdobycia wiedzy i wypełnienia czasu takie zajęcia przynoszą wiele satysfakcji i przywracają poczucie własnej wartości.

Janusz Kopczyński



# Wystawa jak piękno duszy

22 listopada w Miejskim Domu Kultury w Lublińcu uroczyście otwarto trzecią już Wystawę Twórczości Osób Niepełnosprawnych.

Impreza zorganizowana przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i MDK pod patronatem starosty powiatu lublinieckiego i burmistrza miasta odbywa się pod hasłem Człowiek – Piękno.

Jak mówią organizatorzy motto wystawy ma zaznaczyć, że chodzi o ukazanie piękna duszy każdego człowieka, bogactwa jego wewnętrznego świata, wrażliwości na otoczenie, niezależnie od tego kim jest i jak wygląda. W przeciwieństwie do zewnętrznej urody człowieka, która przemija, piękno wewnętrzne jest trwałe, a nawet z biegiem lat wzbogaca się. Na wystawie prezentowane były prace osób niepełnosprawnych m.in. z domów pomocy społecznej, szkół specjalnych i stowarzyszeń, reprezentujące różne gatunki sztuki, w tym malarstwo, grafikę, rzeźbę, ceramikę, a także wyroby ze sznurka i haft.

Sama twórczość osób niepełnosprawnych, a także jej prezentacja wobec szerszego audytorium ma ogromne znaczenie rehabilitacyjne, pozwala pokazać potencjał niepełnosprawnych twórców i sprzyja integracji właśnie poprzez piękno i sztukę.

Jeden z inicjatorów przedsięwzięcia, Wiesław Drynda, który również prezentował swoje obrazy, zwrócił uwagę na coroczny wzrost liczby wystawianych prac, a przede wszystkim na coraz wyższy poziom artystyczny i częste stosowanie wyszukanych technik, wymagających ogromnej koncentracji i szczególnej wrażliwości na otaczający nas świat.

Najlepszym twórcom, których dzieła zostały zaprezentowane w lublinieckim MDK, przyznano nagrody. Indywidualne wyróżnienia od burmistrza otrzymali Róża Greupner z Lublińca oraz Franciszek Marcinkowski z DPS „Dom Kombatanta” w Lublińcu, a starosta wyróżnił prace wystawione przez Wojewódzki Szpital Neuropsychiatryczny z Lublińca, Zespół Szkół Specjalnych im. M. Grzegorzewskiej i Dom Pomocy Społecznej z Lelowa.

Wystawa stała się również okazją do zaprezentowania opracowania Wiesława Dryndy, w którym zawarł dokumentację Eksperymentalnego Studium Wiedzy o Sztuce



dla Osób Niepełnosprawnych. Studium, zorganizowane przez Politechnikę Krakowską im. T. Kościuszki i Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych, odbywało się pod kierunkiem profesora Wiktora Zina, a dzięki skryptowi Wiesława Dryndy można zapoznać się z wykładami, które odbywały się od września 2000 roku do czerwca 2001. Aktualnie trwa nowa edycja Studium.

Wystawa Piękno – Człowiek czynna była do 10 grudnia, w holu MDK w Lublińcu.

Tom



# „Mistrz bractwa niewidzialnej ręki”

dokończenie ze str. 24

Ale Jasia jakby przy tym nie było. Nie pamiętam aby coś narzucał, do czegoś skłaniał. W ogóle mógłby być – jak myślałem dowcipkując – mistrzem bractwa niewidzialnej ręki. Ale bez Niego, to dziś wiem, zaplątałibyśmy się w niezliczone spory.

Prawdę mówiąc – ciągle nie wiem jak działał, jak tworzył to, co stworzył. Jak sklejał to, co rozbijaliśmy? Wiem tylko, że kogoś takiego nie ma.

Tak naprawdę rozumiem Jego wielkość przez brak. Brak Jasia. Brak Biskupa. Brak Przyjaciela moich dzieci i żony. Brak niezwykłego Gościa, co czasami zjawiał się w moim domu.

Często się spotykaliśmy? Nie. Bo Jasio był ciągle zajęty. Ale Jego wizyta zostawiała zawsze takie dobre uczucie, że jest przy nas i zawsze będzie kiedy trzeba.

Pamiętam jak chrzciliśmy naszą córkę Martę. On był już biskupem. Więc w ogóle nie chcąc zawracać mu głowy, a zresztą nie mając nowego adresu, zostawiłem wiadomość w Domu Michalitów. I jakie było moje zdziwienie gdy zjawił się od zakrystii ubrany w komżę aby towarzyszyć ojcu Salijowi, u którego ten chrzest się odbywał. Potem pomknął gdzieś i Go nie było.

Ale kiedy staraliśmy się z przyjaciółmi pomóc Krystynie Grabowskiej i jej inicjatywie organizacji Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych, znów się zjawił. Pracował wtedy w Toruniu. Więc przyjechał do Grudziądza. Oczekiwano Go w kościele, a On z boku zaparkował swój samochód. Kiedy zjawił się pomyślałem – nie wyrobi się, nie da rady być wszędzie,

podróżując sam niby jakiś domokrażca rozwóżący ludziom pomoc, uwagę, miłość.

Mówię tylko o tym, co sam widziałem. Wtedy w „Powściągliwości i Pracy”, potem w czasie warsztatów artystycznych dla niepełnosprawnych, w czasie kręcenia

filmów, kłopotów z programami radiowymi czy telewizyjnymi.

Tak strasznie ważny dla naszego działania, a tak bardzo nie narzucający się nikomu, że... zostawał w naszej pamięci.

Tej najważniejszej pamięci serca, gdzie przebywają ci przyjaciele, których, choć są najważniejsi, nie zawsze pamiętamy. Zginął, jadąc pewno, aby komuś pomóc.

Nie zawsze okazywaliśmy Mu pamięć i wdzięczność. Myślę, że nam, ludziom sztuki, miałby niejedną przykrość do wybaczenia. Ale czy nasz Jasio, nasz Biskup Jan Chrapek pomyśleć by mógł, że ma coś komuś wybaczyć? Najpierw musiałby uznać, że to była czyjaś wina. A to w michalickim myśleniu Jasia po prostu nie miało miejsca. Chodził po cierniach i próbując podążyć śladami Pana, wyciągał z nich nas, czarne owieczki. A owce zagubione na ogół nie przytulają się wdzięcznie do piersi pastora. Złe, głodne, nie chcą zrozumieć swojej głupoty. Więc szarpia i kopią. Ale już tak bywa. I tylko potem tym znalezionym owcom tak smutno. I tak bardzo brak Kogoś, co tak bardzo był z nami, że nawet tego dobrze nie zauważyliśmy.

*Ernest Bryll*

fot. „Start” Grudziądz

*ina-press*

*Tytuł pochodzi od redakcji*



# Już za rok...

*...nie, wcale nie matura, a dwudziestolecie współpracy polsko-niemieckiej, ściślej Wielkopolski z Dolną Saksonią. I zapewne szczególnie uroczysty program jubileuszowy. Ale na razie piszemy o tegorocznym, ósmym Polsko-Niemieckim Przeglądzie Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Inwalidów Upośledzonych Umysłowo, który już tradycyjnie odbył się w Auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.*

**P**rzegląd jest kulminacyjnym punktem wspólnego turnusu rehabilitacyjnego, odbywającego się w Wągrowcu, a organizowanego przez WIEL-SPIN, finansowanego przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz

PFRON. Jego organizatorzy nie należą jednak do ortodoksów – i chwala im za to – dlatego mogliśmy w sobotni wieczór 17 listopada zobaczyć także parateatralne i taneczne występy obok wokalnych i muzycznych. Różnorodność form i stylów mogła zadowolić każdego. Cenne też okazało się poszukiwanie artystycznych inspiracji w bardzo różnych źródłach, na przykład afrykańskich, czy wielkopolskich.



*...i na estradzie*

Najważniejsze jednak, że podczas Przeglądu spotkali się starzy znajomi i przyjaciele, że twarze artystów upośledzonych umysłowo rozjaśniał uśmiech, a serca były otwarte i gorące. To przedsięwzięcie uświetnia spotkanie przyjaciół różnych narodowości. I dobrze, że gospodarze gościnnie większość czasu na scenie udostępnił Niemcom. Bliskim partnerom wielkopolskiej spółdzielczości, z którymi jak powiedział prezes zarządu WIELSPIN-u Zdzisław Bączkiewicz, „tworzymy wspólny front walki o równe prawa osób niepełnosprawnych”.

Przegląd jest jednym z wątków rehabilitacji. Jak ważnym i cennym nie trzeba nikogo przekonywać. A na pewno w Wielkopolsce. Co było widać i słyhać.

A chociaż tegoroczny Przegląd nie był jeszcze jubileuszowy, na widowni zasiadli licznie zgromadzeni przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz samorządowych, goście z Niemiec, szefowie zakładów pracy chronionej oraz mediów: prasy, radia i telewizji. Wiadomo, że nagalańniania problematyki środowiska osób niepełnosprawnych nigdy dość. Cieszy więc, że zainteresowanie przedstawicieli poznańskich mediów jest tak niezawodne. Chyba także dlatego, że z roku na rok ranga poznańskiej imprezy rośnie. I uniwersytecka aula gości uczestników już nie tylko z Dolnej Saksonii i Wielkopolski, ale z całej Polski, Meklemburgii, niemieckiego Pomorza. Co to będzie za rok?



*Na widowni...*

# Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**